Redakcja Tel. 123-23, 108-23 Administracja Tel. 182-43, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno drukowanych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XI. Nr. 142. Łódź, czwartek 23 maja 1935 r.

WNIOSEK DWU MÓW:
WOJNY NIE BĘDZIE!
OPTYMISTYCZNE GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn 23.5 Debata w Izbie Gmin i w Izbie Lordów przedstawiana jest dziś przez prasę angielską jako wielkie zwycięstwo rządu narodowego a zwłaszcza osiobiście Baldwina.

Stanowisko Baldwina, jako przyszłego leadera rządu narodowego, uważane jest za bardzo wzmocnione.

Prasa zapowiada bliskie wznowienie okowań z Niemcami o pakt lotniczy i twierdzi, że rząd brytyjski olecił już swej ambasadzie w Berlinie wysondowanie konkretnych możliwości wszczęcia takich rokowań.

Spodziewane jest także nawiązanie rozmów w sprawach morskich z Niemcami.

Ogólnie biorąc stanowisko prasy angielskiej, jest ono po mowach Hitlera i Baldwina bardziej optymistyczne i, jak twierdzi „Times", obawy co do możliwości wojny ostatecznie upadły.

OSTRZEGAJĄCY GŁOS.

PARYŻ, 23 maja. „Journal des Debats" z pewnem niezadowoleniem podkreśla życzliwe naogół przyjęcie przemówienia kanclerza Hitlera przez prasę angielską. Mówią, że Niemcom brak zmysłu psychologicznego — pisze „Journal des Debats" — tym razem jednak zarzucić im tego nie można. Wyda je się, że uderzyli trafnie w ton niewypowiedzianej naiwności i słabości tych, z którymi mają do czynienia. Pozwoła to im stopniowo zdobywać coraz to nowsze pozycje.

Po mniej lub więcej dłuższych przygotowaniach wymierzają raptowne uderzenie stanowcze, później zaś uciekają się znowu do oświadczeń pokojowych, aby umocnić się na zdobytych pozycjach i cichaczem przygotować nowe uderzenie.

—§—



Kanonizacja dwóch Świętych.

Modły Ojca św. podczas kanonizacji 2 angielskich męczenników św. Thomasa More i John Fishera w bazylice św. Piotra.

Afisze, druki i fotografje z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego
znajdą się w zbiorach historyczno-archiwalnych

Kraków 23.5 Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego, odbytego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Postanowiono opracować sprawozdanie z całokształtu uroczystości żałobnych w Krakowie oraz zebrać wszelkie materjały dla celów historyczno archiwalnych, jak afisze, odezwy, ulotki, wszelkie druki, fotografje i inne dokumenty chwili.

Postanowiono zwrócić się z apelem do wszystkich organizacyj, prasy i osób prywantych i niezwłoczne nadsyłanie możliwie w kilku egzemplarzach zebranych i posiadanych materjałów do Archiwum akt dawnych miasta Krakowa (ul. Sienna 16 tel. 130-13)

—o—

PODZIĘKOWANIE RZĄDU
dla J. E. Księcia Metropolity Sapiehy.

Kraków, 23,5 Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski odwiedził następnego dnia po pogrzebie śp. Marszałka Piłsudskiego JE. Księcia Metropolitę Krakowskiego Sapiehę, aby mu—jako reprezentant Rządu— wyrazić podziękowanie za trud poniesiony z takiem sercem i pietyzmem w uroczystościach pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego.

—o—

Straszliwa eksplozja w Moskwie.
Cała fabryka wyleciała w powietrze.

Moskwa, 23 maja. Wczoraj przed południem nastąpił katastrofalny wybuch w największej moskiewskiej przetwórni gumy. Z niewyjaśnionych przyczyn eksplodowało kilkanaście zbiorników z benzyną i innemi płynami łatwopalnemi, nagromadzonemi w składzie fabrycznym Prawie cały gmach fabryki wyleciał w powietrze, 8 robotników zostało zabitych, kilkudziesięciu innych odniosło ciężkie obrażenia. Wybuch spowodował pożar, który do tej pory nie został jeszcze ugaszony. Detonacja słyszana była w okręgu kilkunastu kilometrów.

GŁODÓWKA 11-tu BEZROBOTNYCH
w Radomsku.

Radomsko 23.5 11-stu członków Zw. b. Ochotników Armji Polskiej na skutek odmowy udzielenia im jakiejkolwiek pracy rozpoczęło głodówkę.

Premjer Goering za marszałkiem Mackensenem
JEDZIE DO BUDAPESZTU.

Berlin 23.5 W końcu tygodnia premjer pruski Goering w towarzystwie małżonki wyjeżdża do Budapesztu. W otoczeniu premjera wyjadą również minister Kerrl oraz książę Hesji z małżonką. Program dalszej podróży jeszcze nie jest ustalony, ale wydaje się prawdopodobnem, że premjer uda się następnie do Sofji.

Naga sportsmenka na dachu.
Obłęd żony urzędnika kolejowego.

WILNO, 23. 5. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodnie na ul. Zawalnej byli świadkami niecodziennego zajścia. W pewnej chwili ujrzeli, jak przez ulicę biegła młoda zupełnie naga niewiasta. W okamgnieniu utworzyło się zbiegowisko, zwarty tłum otoczył naguskę, która przedzierając się przez ciżbę biegła dalej. Wreszcie zatrzymano ją i zaprowadzono do mieszkania dozorcy domu Nr. 2 przy ul. Straszuna. Na miejsce wypadku przybył posterunkowy policji, który okrył nagą peleryną policyjną i odprowadził do mieszkania. Okazało się, że była to p. J. K., żona urzędnika kolejow zamieszkała przy ul. Rydza - Śmigłego 45.

Jak się wyjaśniło, p. K. posprzeczała się wczoraj z mężem, a następnie z rodzicami, poczem w czasie ataku szału, zerwała całe ubranie i wybiegła z domu, wywołując wśród przechodniów sensację.

Lecz p. K. niedługo pozostawała w domu. W jednej chwili znowu wydostała się w stroju Ewy na ulicę i wdrapała się na dach domu i poczęła zrzucać stamtąd na zgromadzony tłum dachówki. W pewnej chwili pośliznęła się i stoczyła się na bruk, odnosząc dość poważne pokaleczenia. Na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła nieszczęśliwą do szpitala Sawicz.

Wypadek z p. K., znaną w sferach sportowych miasta, wywołał przygnębiające wrażenie.

TYLKO BIORĄCY CZYNNY UDZIAŁ
w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego
mogą korzystać ze zniżek kolejowych do Krakowa.

WARSZAWA 23 maja. Pragnąc ułatwić ludności całej Polski złożenie hołdu prochom śp. Marszałka Piłsudskiego oraz wzięcia udziału w budowie kopca Jego imienia Zarząd kolei uruchomi za pośrednictwem Ligi popierania turystyki kilkadziesiąt pociągów popularnych do Krakowa.

Pociągi te zaczną kursować dopiero w czerwcu. Poczynione też będą ułatwienia w komunikacji pomiędzy Krakowem i Sowińcem przy pomocy autobusów. Dla przyjezdnych urządzone będą tanie noclegi masowe.

Niezależnie od pociągów popularnych obowiązywać będzie ulga grupowa dla conajmniej 10 uczestników, udających się do Krakowa. Ulgę w wysokości 50 proc. przyznawać będą Dyrekcje okręgowe kolei państwowych członkom organizacyj, instytucyj społecznych i tp.

Obydwie ulgi będą stosowane tylko pod warunkiem rzeczywistego wzięcia udziału w budowie kopca, gdzie każdy uczestnik musi spełnić osobiście wzięte na siebie zobowiązanie.

Od osób nadużywających w innych celach, ulg i udających się do Krakowa w innych celach, niż sypanie kopca, będą ściągnięte pełne opłaty za przejazd.

CESARZ ABISYNJI O WOJNIE.



Cesarz Haile Selassie wygłasza przemówienie do wojsk, oskarżając Włochy o łamanie międzynarodowych zobowiązań i przygotowania do napaści na Abisynję.

Dolar 5.35

Prywatnie dolar papierowy w żądaniau 5,40, w płaceniu 5,35, dolar złoty w żądaniu 9,25 w płaceniu 9,20, funt angielski w żądaniu 26,20 w płaceniu 26, rubel złoty w żądaniu 4,80 w płaceniu 4,75, mark w żądniu 1,82 w płaceniu 1,81, za 100 fr. franc. 35,00 w płaceniu 34,90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5,27, funty angielskie 25,80.

Powrót zimy w Anglji.



W Anglji spadł onegdaj śnieg, który kilkuna stucentymetrowym całunem pokrył całą ziemię. Na zdjęciu miasto Bernstaple (Devon)

AWANTURNIK Z PIASKÓW SAHARY.

Kara za namawianie do dezercji.

Z Poznania donoszą:

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę 25-letniego Stanisława Wojtkowiaka, pomocnika instalatorskiego, przebywającego w więzieniu, oskarżonego o nakłanianie i udzielenie pomocy przy uchyleniu się od obowiązku wojskowego.

Stanisław Wojtkowiak poznał poborowego Alojzego Urbańczaka, z którym zaprzyjaźnił się, pracując w jego warsztacie blacharskim. Stosunki między pracodawcą a pracownikiem

zacieśniały się coraz bardziej.

Wojtkowiak opowiadał Urbańczakowi o swoich przeżyciach i wspomnieniach, w których obfitował jego awanturniczy żywot. Jako młodzieniec bowiem wyemigrował do Francji, stamtąd dostał się do Legji Cudzoziemskiej. Przy tej sposobności odbył szereg dalekich podróży. Opowiadając o swej przeszłości, począł namawiać Urbańczaka, aby opuścił z nim razem Polskę i

udał się zagranicę.

Kiedy Urbańczak otrzymał wezwanie do wojska, Wojtkowiak począł go nakłaniać do uchylenia się od obowiązku służby wojskowej. Wystąpił jeszcze raz z namową wyjazdu zagranicę, gdzie dadzą sobie z pewnością radę, gdyż on jako b. członek Legji Cudzoziemskiej włada kilkoma językami.

Urbańczak owiany urokiem dalekich podróży i przygód uległ Wojtkowiakowi. Poczęto układać plany ucieczki. Urbańczak miał wejść do budki hamulcowej pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Zbąszynia i tam przekroczyć

zieloną granicę

i w ukryciu poczekać na Wojtkowiaka. Poczęli plany realizować.

Urbańczak przekroczył granicę koło Zbąszynia, lecz po stronie niemieckiej został aresztowany i odstawiony do granicy Polski. Sprawą tą zajęły się władze prokuratorskie które Wojtkowiaka osadziły w więzieniu.

Sąd Okręgowy w Poznaniu po rozpoznaniu tej sprawy skazał Wojtkowiaka na 1 rok więzienia. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

—o—

Strajk junaków

W OBOZIE PRACY NA HELU.

HEL 23.5. Zatrudnieni przy robotach około budowy szosy na Hel junacy w liczbie 23 na 100 osób zastrajkowali, porzucając pracę.

Strajkującym nie podoba się życie obozowe, które ma charakter wojskowy jak również obowiązująca dyscyplina.

Domagają się dostawienia ich do miejsca zamieszkania. Dla przeprowadzenia swych żądań rozpoczęli głodówkę.

O strajku powiadomione zostały władze administracyjne w Wejherowie i kierownictwo robót na Helu.

POŻAR SZOPY.

Łódź, 23 maja. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ulicy Marysińskiej 45 zapalił się dach szopy drewnianej przerobionej na mieszkanie, zajmowane przez rodzinę Lewisiewiczów.

Przybyły oddział bałucki straży ogniowej po półgodzinnej akcji pożar zlokalizował. Dach na mieszkaniu spłonął doszczętnie przyczem uszkodzone zostały w niem meble.

Przyczyna pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

W podwórzu domu przy ulicy Żydowskiej 8, zapaliła się smoła w kotle. Pożar ugaszony został przez 1 oddział straży ogniowej.

Pim wróży burze.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 23 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła godzinie 8 rano temperatura wynosiła 1 stopni powyżej zera. (Najniższa temra). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 745,0 milimetra. Tendencja barometryczna— stan stały ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 5 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami przelotny deszcz i skłonność do burz.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 10 do 15 stopni powyżej zera.

ŻYCIE PABJANIC.

KRADZIEŻE LEŚNE.

19-letni Piotr Marciniec zamieszkały w Mierzączce Dużej pod Pabjanicami skradł sosnę z lasu prywatnego Harrego Ajzerta. Kradzież tę wykrył gajowy lasu, obserwując Marcińca, który od dłuższego czasu podejrzany był o dokonywanie kradzieży w lesie.

Józef Cieciorowski, lat 47, mieszkaniec wsi Świątkowice gm. Dłutów ukradł z lasu 1 żerdź sosnową małej wartości.

W obu wypadkach Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał obwinionych na zapłacenie grzywien z zamianą na areszt, oraz zwrot kosztów drzewa w wysokości podwójnej.

ZNIEWAŻENIE PRZODOWNIKA.

Mieszkaniec Pabjanic A. S. znieważył słownie na ulicy przechodzącego przodownika policji Baranowskiego. Zaprowadzony do komisarjatu S. wszczął wielką awanturę która w rezultacie zaprowadziła sprawcę przed kratki sądowe.

Za znieważenie policjanta wymierzono mu karę 2 miesiące aresztu, zaś za wywołanie awantury 2 tygodnie aresztu — bez zawieszenia.

ZEBRANIE FILATELISTÓW.

W środę, dnia 29 maja rb. o godz. 19-ej w sali Towarzystwa Gimnastycznego (P. T. V.) przy ul. Pułaskiego 32 odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie nowopowstałego Związku Filatelistów w Pabjanicach.

Porządek zebrania, które zwołuje Tymczasowy Komitet Organizacyjny, będzie następujący: 1) Zagajenie i powołanie prezydjum zebrania. 2) Referat aktualny. 3) Dyskusja 4) Statut i wolne wnioski.

Wszyscy filateliści pabjaniccy i zbieracze miłośnicy proszeni są o liczne przybycie.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji dwugodzinnej premjera Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, min. spr. zagranicznych Becka.

(—) Przywódca słowackiego obozu narodowego ks. prałat Andrzej Hlinka, nadesłał na ręce konsula polskiego w Bratislavie depeszę treści następującej:

„Przed majestatem śmierci legendarnego bohatera, twórcy Polski, obrońcy ludzkości i chrześcijaństwa, zwycięzcy nad Wisłą — skłania się głęboko również naród słowacki. Prosimy przesłać od nas wyrazy współczucia ciężko dotkniętej rodzinie, panu Prezydentowi i osieroconemu narodowi polskiemu".

(—) Sytuacja, wytworzona przez zatarg włosko-abisyński, oceniana jest w dalszym ciągu jako b. poważna. Zabiegi mediacyjne min. Edena nie dały dotychczas żadnych wyników. Delegacja włoska sprzeciwia się stanowczo przekazaniu konfliktu do załatwienia Lidze Narodów.

(—) Wobec wysuwania przez rozmaite jednostki i organizacje rozmaitych form uczczenia pamięci śp. Marszałka, co rozproszkowuje całą akcję, zostanie w Warszawie utworzony naczelny komitet, który skoordynuje całą akcję.

(—) Jak „Echo" doniosło wczoraj miljon przypadł numerowi 87.111.

Los przydzielony był jednej z kolektur krakowskich, jednakże nabywcami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy rozmaitych miejscowości.

Tak więc po 200.000 zł. wygrali: pracownica fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu, p. E., drobni kupcy — p. P. ze Skały pod Ojcowem i I. z Krakowa, wreszcie p. F., zamieszkały w Żupranach na Wileńszczyźnie.

(—) W powiecie Dąbrowskim spadł grad wielkości jaja kurzego.

(—) Film z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego będzie wyświetlany bezpłatnie w piątek.

(—) Komendant Koła Łódzkiego 1 pp. Leg. wojewoda Hauke-Nowak przesłał na ręce gen. Rydza-Śmigłego ślubowanie żołnierskie.

(—) Poruszana na łamach pisma sprawa bestjalskiego obdzierania z pierza żywych gęsi przez hurtowników z gęsiarni przy ul. Pojezierskiej w Radogoszczu, znalazła swój epilog w Sądzie Grodzkim w Łodzi.

Jak stwierdziło prowadzone przy udziale policji dochodzenie inspektora Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami, handlarze całemi tysiącami obdzierali żywe gęsi z pierza przed transportowaniem ich na ubój w rzeźniach rytualnych, gdzie przechodzą do drugich rąk, a występny ten proceder uprawiali w celach zysku.

W dniu 16 maja r.b. Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę handlarza gęsi Chaima Flajszakiera, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 12, oskarżonego z art. 2, p. k) Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt, i uznawszy go winnym skazał na grzywnę w wysokości 100 zł. z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

—o—

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w piątek, dnia 24 b.m. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na litery Go do końca G, H, z terenu V Kom. P. P.,

przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na litery O, P, R, T, z terenu VII Kom. P. P. i

przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

Dzieci wygrywają wielkie sumy.

W ciągnieniu ostatniej klasy 32-tej Loterji cały szereg dzieci, dla których rodzice kupili losy wygrało znaczne sumy. Poniżej podajemy podobiznę najbardziej obdarzonej Polusi Szwejcerówny ze Sosnowca, która miała ćwiartkę losu, na który padło — 100.000 zł.



Polusia Szwejcerówna

Inny młody szczęśliwiec, to Romcio Rychlewski z Torunia, któremu mama ofiarowała ćwiartkę numeru 83.895, a los przeznaczył temu numerowi 20.000 zł.



Romcio Rychlewski

Oboje cieszą się ogromnie i postanowili dalej grać i spodziewają się znów wygrać na 33-tej Loterji jeśli nie w okresie letnim, to w dodatkowem ciągnieniu gwiazdkowem w grudniu, gdyż — wiadomo — aniołek o dzieciach pamięta.

Wszędzie tylko nie w Polsce.

90 miljonów na drogi w Czechosłowacji.

Rząd czechosłowacki podjął ostatnio realizację planu budowy dróg asygnując na ten cel pierwszą transzę kredytów w wysokości 90 miljonów koron. Z sumy tej 60 miljonów przeznaczono na budowę, a 30 miljonów na naprawę i konserwację dróg. Prace na całym szeregu odcinków podjęte zostały przy zatrudnieniu dość znacznej liczby bezrobotnych.

—ooo—

NOWY TYP SZKOŁY ZAWODOWEJ

powstaje od wakacyj w Polsce

WARSZAWA 23.5 Z początkiem roku szkolnego 1935-36 zostanie otwarta we lwowskiej Państw. Szkole Technicznej przy ul. Snopkowskiej nr. 47 I klasa Państwowego gimnazjum mechanicznego — równocześnie zacznie się likwidacja dotychczasowej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej.

Gimnazjum mechaniczne jest nowym typem szkoły zawodowej i przyjmować będzie uczniów, którzy ukończyli lub ukończą w roku wpisu przynajmniej 14 lat życia, a nie przekroczyli 17 lat, przedstawią najmniej świadectwo ukończenia 6 klasy szkoły powszechnej oraz złożą egzamin wstępny sprawdzający w zakresie 6-ciu klas szkoły powszechnej w szczególności z języka polskiego, rachunków i rysunków odręcznych.

Zadaniem gimnazjum mechanicznego jest kształcenie dla przemysłu metalowego i innych dziedzin życia gospodarczego pracowników, którzyby byli usprawnieni w wykonywaniu robót kowalskich, ślusarskich i tokarskich oraz posiadali odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno zawodowych i ogólnych.

Gimnazjum mechaniczne jest tylko męskie i składa się z czterech kolejno po sobie następujących klas — każda o kursie rocznym. Wpisy do klasy pierwszej odbędą się w dniach od 17—19 czerwca i 19—20 sierpnia.

Takie samo gimnazjum powstaje od nowego roku szkolnego w Krakowie. Na terenie krakowskiego kuratorjum szkolnego powstaną tylko trzy takie gimnazja, a więc oprócz krakowskiego także w Lublinie i Częstochowie.

—ooo—

ŻYCIE ZGIERZA.

BALONIKI PRZELECIAŁY 400 klm.

W dniu 12 bm. podczas XII Tygodnia Przeciwlotniczego Koło Zgierskie LOPP'u urządziło propagandowe zawody baloników, których wypuszczono

około 500 sztuk.

Obecnie nadchodzą z różnych miejscowości pocztówki z wiadomościami o odnajdywaniu tych baloników. Narazie najdalsza długość lotu wynosi 425 klm., balon który przeleciał tę trasę „wylądował" w Kosowie Poleskim. Następny pochodzi z Dywin 370 klm. Czarnoweryce 310 klm. Narazie koło LOPP otrzymało wiadomości ze 110 miejscowości. Za najdalsze loty zostaną rozdane nagrody w dn. 2 czerwca przy stawie Miejskim o godz. 4 po poł. Do dnia wręczenia będą one wystawione w „Jutrzence" na Starym Rynku. Nagrody te na sumę ogólną 130 zł. zostały ufundowane przez Zarząd Miejski w Zgierzu oraz Sp. Akc. Elektrowni Zgierskiej. W dniu 31 bm. o godz. 19 wieczorem w sali Szkoły Powszechnej nr. 4 przy ulicy Berka Joselewicza nastąpi rozdanie dyplomów uczestnikom kursu dla instruktorów 3 kategoryj. Oto ich nazwiska: Przytulski Franciszek, Samborówna Marja, Tschenre Emma, Piwnicka Bronisława, Mączka Jan, Salski Juljan, Galion Sanisław, Kosmalski Jan, Małanowski Tadeusz, Konowa Eugenja Piaskowska Helena, Łukasiewicz Zygmunt, Piaskowski Antoni, Bartczakówna Cecylja, Szymańska Eugenja, Augustyniak Stanisław, Bukowska Felicja, Just Franciszek, Antczak Stanisław, Janowski Stanisław, Lubnauer Władysław, Krzepnowski Ludwik, Hadrjan Alfred, Kuc Saturnin, Łakomiak Tadeusz, Heliński Wincenty, Auerbch Oskar, Sikorska Jadwiga, Chorążak Teodor, Kurowski Henryk, Hamermajster Armin, Marks Brunon, Rutkowski Antoni, Piaskowski Stanisław, Wacławska Marta, Bajerke Otton, Rusek Arje Leib. Wszystkich tych Zarząd Koła LOPP prosi o punktualne przybycie w terminie do szkoły powsz. nr. 4 Dla pozostałych uczestników kursu dodatkowe wykłady odbędą się w dniach najbliższych, termin będzie ustalony i podany oddzielnie.

POCZTA WIEJSKA.

Wskutek starań prezydenta Swiercza i naczelnika Urzędu Pocztowego udało się wprowadzić celem udogodnienia mieszkańcom ulic i miejscowości, leżących poza ścisłym terenem miasta komunikowania się ze światem pocztę t. zw. wiejską. Poczta ta obejmuje Adelmówek, parcele Chełmy, ul. Wiejską, Piękną, Uroczą, Chełmską. Z miejscowości tych dawniej musiano wozić korespondencję do miasta, obecnie są tam skrzynki pocztowe, zaś listonosz dojeżdża na rowerze i doręcza wszelką korespondencję, gazety, listy itd. Wprowadzenie w życie tego zarządzenia przyniosło mieszkańcom tych miejscowości znaczną korzyść i wygodę. W ten sposób Urząd Pocztowy w Zgierzu objął swym zasięgiem wszystkie tereny należące do wydzielonego miasta.

—o—

AKADEMJA ŻAŁOBNA W POLSKIEJ YMCA.

W najbliższą sobotę o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 86 — Polska YMCA urządza uroczystą akademję ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, Pierwszego Członka Honorowego Polskiej YMCA

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU

Stow. Monterów Elektryków Chrześcijan.

Dnia 26 maja Stow. Monterów Elektryków Chrześcijan obchodzić będzie uroczyście poświęcenie sztandaru zawodowego. — Program: godz. 10 rano — Zbiórka ze sztandarami w lokalu Zjednoczenia Rzemieślniczego przy ul. Przędzalnianej 1, róg Przejazd, dojazd tramwajami 15, 10 i 6; godz. 11 — Wymarsz do kościoła rz.-kat. M. B. Zwycięskiej; godz. 13 — Przemarsz do kościoła ewang. św. Jana przy ul. Sienkiewicza; godzina 14 — Powrót do lokalu przy ul. Przędzalnianej, gdzie dokonany będzie akt wbijania gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do Złotej Księgi sekcji.

OFIARY.

Na budowę domu - pomnika im. Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Kw. 460. Dzieci szkoły powszechnej Nr. 74 w Łodzi wraz z gronem nauczycielskiem, jako wyraz hołdu — zł. 73.84

Kw. 462. Nauczycielstwo i uczniowie publ. szkoły powsz. Nr. 1 im. A. Mickiewicza w Łodzi — dla uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu — zł. 64.86

Na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Kw. 461. Z inicjatywy kontrolera K. E. Ł. p. Hausmana składa rodzina Hausmanów zł. 1.75, rodzina Paszkowskich zł. 1.75 i p. Miskiewicz zł. 1.50

Na Tow. Popierania Szkolnictwa Polskiego Zagranicą:

Kw. 463. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych koło Łódzkie zł. 20.00

Robotnice i robotnicy Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi, w jednym z oddziałów tkalni — w liczbie 260 zebrali kwotę zł. 111.05, którą złożono podczas nieobecności wojewody na ręce wicewojewody. Suma ta została przekazana Komitetowi budowy Domu Pomnika Imienia Marszałka Piłsudskiego w Łodzi.

Cechy charakteru władcy dusz arabskich.

SKROMNOŚĆ i SILNA WOLA.

Tajemnica życia i śmierci płk. Lawrence.

Londyn w maju.

Depesze doniosły przed paru dniami o zgonie pułkownika Lawrence w szpitalu wojskowym w Bovington, naskutek wypadku motocyklowego. Zginął więc, spowodu bardzo banalnego wypadku, w cichym zakątku wsi angielskiej, bohater tysiąca niebezpiecznych przygód pod żarem piekącego nieba pustyni arabskiej i wielu innych miejsc Wschodu, o których nie posiadamy dokładnych informacyj. Bowiem nieliczni uprzywilejowani, i wtajemniczeni w szczegóły karjery pułkownika Lawrence, dotąd zachowują się z wielką dyskrecją i rezerwą.

E. T. Lawrence posiadał atawistyczny zmysł samotności. Przodkowie jego (ze strony ojca) osiedlili się w Irlandji jeszcze za czasów panowania królowej Elżbiety, mieszkali tam zgórą trzysta lat, lecz nigdy nie wstępowali w związki małżeńskie z Irlandczykami, a zawsze wybierali swe małżonki z rodzin kolonistów angielskich, zamieszkałych w Irlandji. Matka płk. Lawrence była na poły pochodzenia skandynawskiego, na poły angielskiego, i wychowana w Szkocji i poto, by poślubić ją, ojciec pułkownika Lawrence zdecydował się opuścić Irlandję i zamieszkać w Walji, gdzie też przyszedł na świat dn. 15 sierpnia 1888 r. u stóp pagórków Snowden, przyszły „arabski Lawrence".

Niezależny, samodzielny, nieznoszący szkoły i dyscypliny, młody Lawrence w bardzo młodym wieku uległ nieposkromionemu pociągowi do włóczęgi i awanturniczego sposobu życia. Jest możliwe że właśnie podczas jego nieskończonych, ryzykownych i niebezpiecznych wycieczek, przedsiębranych na własną rękę po Szkocji, wyspie Man, i wyspach anglo-normandzkich, zrodziła się owa pasja do archeologji, która z Oksfordu przeniosła go do Syrji, w poszukiwaniu zamków rycerzy wojen krzyżowych i cywilizacji chetyckiej.

Po ponownym pobycie w Oksfordzie na wydziale historycznym i dłuższych studiach archeologicznych Lawrence udaje się znowu na Wschód. Zwiedza kolejno Mezopotamję, Palestynę, Azję Mniejszą, a następnie Egipt i Grecję. Ale przedewszystkiem Arabia wywarła na nim **fascynujący urok**, gdyż odkrył w niej kraj odpowiedni dla przyszłych swoich wyczynów. Opowiadają, że zamłodu jeszcze, gdy przebywał w Oksfordzie, często przemyśliwał o możliwej walce Arabów przeciwko Turkom i zamianie kalifatu w Stambule na kalifat z Mekką, jako stolicą. Nic dziwnego, że w okresie wojny światowej próbował urzeczywistnić swoje marzenia.

W r. 1916 znajdował się w Kairze, w służbie „Intelligence Service". Wysłano go w potajemnej misji do Mezopotamji. Wiadomo, w jaki sposób został wodzem i duszą buntu Arabów przeciwko Turkom, a także, że za cenę różnorodnych wyczynów, z których nie wszystkie są wiadome, otworzył pole działalności dla armji brytyjskiej, która pokonała wojska tureckie i zawładnęła Palestyną.

Wiadomo także, że na czele Arabów

wkroczył do Damaszku

u boku emira, Fajsala, a ten ostatni, którego przyjacielem i doradcą do końca pozostał Lawrence, wywołał rewoltę przeciwko Francuzom w Damaszku.

Będąc wszakże zdania, że Anglja nie dotrzymała Arabom wszystkich obietnic, jakich im udzieliła, by skłonić ich do wystąpienia przeciw Turcji nie przyjął, jak utrzymują, żadnych odznaczeń od króla Jerzego. Kończąc z egzystencją słynnego „arabskiego Lawrence", przyjął nazwisko: „Shaw", zachowując tylko litery imion: „E. T.", któremi nazywali go najbliżsi

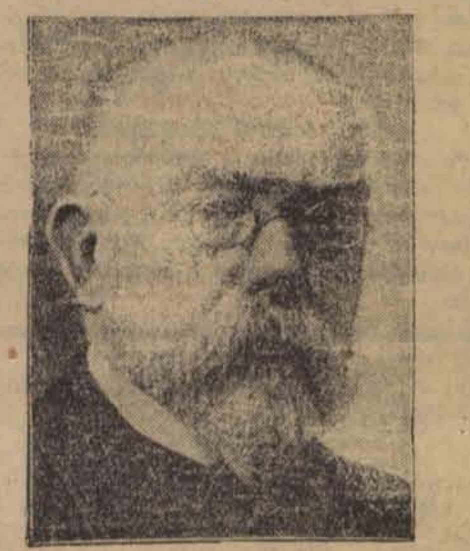
Pod tem nazwiskiem zaciągnął się w r. 1923 jako żołnierz do obsługi tanków, a następnie do armji lotniczej, po wystąpieniu z której zamieszkał w odosobnieniu w swej rezydencji w Clouds-Hill, niedaleko Moreton. W międzyczasie napisał dwa dzieła: „Bunt w pustyni", oraz „Siedem filarów mądrości", zarządzając wydanie tej ostatniej książki dopiero po swojej śmierci.

Będzie to, może, jedyna rzecz trwała z jego zadziwiających przeżyć. Podkreślamy słowo „może", gdyż tajemnica jego życia i karjery nadal nie została odsłonięta, a w ostatnich dniach utrzymują się, pomimo sprostowań, tajemnicze pogłoski o wypadku, który spowodował śmierć Lawrence'a.

Pułk. Lawrence był człowiekiem o dziwnej indywidualności. Unikał trunków i tytoniu, a także towarzystwa przy posiłkach, których starał się nie przyjmować regularnie. Od czasu do czasu stosował post ścisły, by przekonać się, że może odmówić sobie pożywienia bez deprymujących wpływów dla zdrowia psychicznego i fizycznego, spał niewiele i zajmował się pracą, podczas gdy odpoczywali inni. Nie należał do żadnego klubu; posiadał zaledwie szczupłą garstkę przyjaciół, wybranych ze wszystkich sfer społeczeństwa, a każdemu z nich ujawniał tylko jedną stronę swego skomplikowanego, mieniącego się jak fala charakteru. Był człowiekiem— jak zaznacza jeden z jego biografów— który zwolnił się od wszelkich więzów ludzkich. „W nic nie wierzył, niczego nie był pewny, i nie przywiązywał się do niczego", a dziwnym sposobem z tego niedowiarstwa czerpał swoją potęgę. Był naturą, pełną sprzeczności: zarazem dumny i skromny, romantyczny i trzeźwy, pogardzający sławą; a żądny rozgłosu. Umiał, jako niewojak zdobyć wiadomości strategiczne, a nawet narzucić swą taktykę oficerom angielskim. Mając samotność we krwi, zidentyfikował się życiem pustyni. Nie jest wykluczone, że po odsłonięciu zagadek jego karjery zostanie uznany za najciekawszą osobistość współczesnej Anglji.

Bull.

25-lecie zgonu Kocha.



Przed 25 laty zmarł słynny odkrywca bakcyla gruźlicy laureat nagrody Nobla prof. Robert Koch.

Europejska akademja literatury i filozofji.

Ciekawe rezolucje kongresu.

W Wiedniu zakończył swe obrady 4-ty kongres paneuropejski. W poszczególnych komisjach omówiono liczne problemy europejskie i opracowano szereg ciekawych rezolucyj, które zostały jednomyślnie uchwalone przez plenum kongresu.

Wśród wielu innych rezolucyj wybija się na pierwsze miejsce projekt komisji współpracy duchowej, w którym kongres poleca prezydjum Unji Paneuropejskiej nawiązać kontakt z kierowniczemi osobistościami świata nauki i kultury w sprawie utworzenia europejskiej akademji literatury i filozofji.

Na wniosek przedstawiciela Austrji postanowiono poczynić pierwsze kroki w sprawie założenia paneuropejskiej

centrali prasowej

we Wiedniu. Zadaniem jej będzie zorganizowanie współpracy poszczególn. rządów oraz związków wydawców i związków dziennikarzy w krajach europejskich w dziedzinie wysiłków pokojowych i ogólnoeuropejskiego porozumienia.

W komisji propagandy idei paneuropejskiej w szkołach postanowiono stworzyć

paneuropejską służbę szkolną

w łonie centrali paneuropejskiej we Wiedniu pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych pedagogów współczesnych. Służba szkolna ma się postarać o założenie analogicznych do niej placówek w poszczególnych krajach, aby tak że za pośrednictwem fachowej prasy pedagogicznej idea paneuropejska docierała do szkół i ośrodków oświaty ludowej.

Pomyślano też o ogłoszeniu konkursu na napisanie historji w duchu paneuropejskim. Konkurs ten ma spowodować opracowanie podręczników objektywności i poszanowania dla uczuć narodowych wszystkich ludów europejskich. W celu wytworzenia paneuropejskiego ducha wśród młodzieży sportowej, mają być w poszczególnych krajach zorganizowane mistrzostwa peneuropejskie w różnych konkurencjach sportowych.

Komisja badania gospodarki państw europejskich zajmowała się możliwościami i metodami współpracy ekonomicznej państw naddunajskich i ich sąsiadów. Komisja ta postanowiła prowadzić swe prace w permanencji i zaraz bezpośrednio po konferencji rzymskiej w sprawie Środkowej Europy

odbyć specjalną sesję.

Zalecono też stworzenie paneuropejskiej unji agrarnej.

W komisji „Paneuropa i technika" wyrażono życzenie aby nastąpiła systematyczna rozbudowa elektryfikacji i aby przez umożliwienie wysyłania prądu elektrycznego przez granice i masową konsumcję prądu spowodować jego potanienie i wzrost jego produkcji.

—o—

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

FRYDERYK KAMPE

16

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy.

Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o posadę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

Borski zgodził się i zaczął odgrywać rolę potentata naftowego. Sekretarzem został Finlandczyk, Likanen.

* * *

Po drugiej stronie stołu siedział rudy jegomość o złych, wyzywających oczach: jeszcze wczoraj krzyczał, groził awanturą i rozbiciem zebrania w razie udzielenia Manfieldowi votum zaufania; zapewnił sobie poparcie znacznej części akcjonarjuszów, przygotował obszerne sprawozdanie, w którem zebrał obfity materjał oskarżający, domagając się ustąpienia władz naczelnych koncernu i przeprowadzenia nowych wyborów. Pokaźny zeszyt sterczał w wewnętrznej kieszeni surduta. Jego autor mógł lada moment poprosić o głos i swojem wystąpieniem zepsuć nastrój, jaki się zaczął utrwalać na sali.

Rudy dżentelman trwożnem spojrzeniem obrzucił Manfielda, który spokojnie i niedbale opierał się jedną ręką o zielone sukno stołu, i pomyślał:

Goddam! Wygląda jak kondor! Lepiej siedzieć cicho, niech kto inny zacznie!...

Poprosiła o głos miss Glorja Houston, siedemdziesięcioletnia staruszka, właścicielka 25 proc. akcyj, uczyniła to w taki sposób, jakby Jozue Manfield wogóle nie istniał.

Miss Houston też ułożyła sobie zawczasu ostrą i bezwzględną krytykę działalności centrali nowojorskiej.

Trzymając binokle w suchych, haczykowatych palcach lewej ręki, zaczęła zanadto energicznie i władczo stukać prawą, żądając uwagi.

Stara miss Houston popełniła nieprzewidziany błąd — bez szkieł nie dostrzegła przed sobą szklanki. Zbyt porywczy ruch przewrócił naczynie i woda pociekła po stole akurat pod sprawozdanie zarządu i akta, leżące przed prezesem.

Jozue Manfield podniósł wgórę plik papierów ociekających wodą i rzekł z niewzruszonym spokojem, jakby odpowiadając na interpelację, której treść było łatwo przewidzieć:

— Przyznaję pani zupełnie słuszność. Łatwiej wyciągnąć z tego wodę niż dywidendę.

Swobodna, dowcipna odpowiedź zadecydowała o zwyciestwie, nikt nie miał ochoty wdawać się w bezpośrednią dysputę z prezesem.

Uchwalono, że „Wyoming-Holding" nie da dywidendy.

Doniedawna nieprzejednani i usposobieni bardzo wojowniczo teraz mieli wygląd zmieszany i poskromiony; obstąpili Lundquista i ściskając mu rękę, mówili:

— Jaka szkoda, że ten Manfield pokazuje się tak rzadko. Morowy chłop... Pan ma szczęście, Lundquist, bo pracować z takim człowiekiem to prawdziwa satysfakcja... A jego odpowiedź starej Houston! — wtrącił ktoś z zachwytem. Warta dobrych kilku dolarów!...

W parę tygodni później Anzelm Lundquist trzymał pod ramię Manfielda i spacerując z nim po gabinecie prywatnego biura na 5 Avenus w Nowym Jorku mówił w podnieceniu:

— Teraz mogę powiedzieć, że zmartwychwstanie Jozue Manfielda było pomysłem wprost genjalnym. Jego zjawienie się wypadło tak wspaniale, że do dziś ludzie o niczem innem nie chcą mówić, jak tylko o Jozue Manfieldzie. Ludzie nabrali otuchy, wierzą w przyszłość! W przyszłym tygodniu Manfield rozpoczyna budowę nowego zamku na wyspie Hamilton. Kupiłem całą wyspę, część rozparcelujemy i założymy towarzystwo budowlane... Tak, kochany panie, wszystko się układa doskonale, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie to, że Selma potrzebuje dużo pieniedzy. Prawda, pan jeszcze nie zna Selmy! To moja córka. Pan koniecznie musi ją poznać!

Manfield nie zdradził najmniejszego zainteresowania projektowaną znajomością i zapytał obojętnie:

— Poco budować zamek? Wolę pozostać w tej drewnianej stodole, gdzie dotąd mieszkałem.

Generalny dyrektor przestał się uśmiechać i z niezadowoleniem pokręcił głową:

— Jak zawsze niepoprawny. Ciągle snują się panu po głowie jakieś mrzonki poetyckie... — Machnął ręką: — Dobrze niech pan siedzi sobie w tej stodole! Jednak od czasu do czasu trzeba będzie pokazać się ludziom w nowym pałacu, przedewszystkiem na otwarcie. Potem może pan wybierać i zamieszkać, gdzie pan chce.

W poczekalni prywatnego biura J. M. Manfielda od czterech godzin siedział jakiś intereresant. Na wszystkie próby wytłumaczenia, że prezes koncernu jest bardzo zajęty i absolutnie nikogo nie przyjmuje, odpowiadał z niesłabnącym uporem:

— Muszę się widzieć z panem Manfieldem. Mam do niego sprawę bardzo ważną i niecierpiącą zwłoki.

Przytem nie chciał wyjawić swego nazwiska.

Sekretarka nie ośmieliłaby się nigdy wpuścić do szefa osobnika, ukrywającego swoje nazwisko; trochę się nudziła, siedząc długi czas bezczynnie, a nieznajomy bawił ją kamienną wytrwałością, więc pozwoliła mu czekać.

Czas upływał, tajemniczy interesant siedział nieruchomo jak mumja, złożywszy dłonie na meloniku, opartym o kolana.

Nagle drzwi gabinetu otworzyły się. Na progu ukazał się Jozue Manfield, za nim Lundquist. Obaj śpieszyli do klubu na śniadanie przy którem mieli odbyć naradę z kilkoma finansistami.

Sekretarka nie zdążyła przeszkodzić. Nieznajomy zerwał się z krzesła, zbliżył szybkim krokiem i schylając się w głębokim ukłonie, powiedział:

— Najmocniej przepraszam, mister Manfield. Jestem Oettinger.

Jozue Manfield już przyzwyczaił się do tego, że nieomal na każdym kroku zaczepiali go nieznajomi, przeważnie dziennikarze; w pierwszej chwili chciał milcząc przejść obok, lecz powstrzymało go nieuchwytne wspomnienie o czemś bardzo dalekiem, a głos Borskiego szepnął:

Gdzie ja widziałem tę twarz?.. Muszę go wysłuchać!

Manfield i Oettinger szli wolno długim korytarzem. Prezes zapytał napozór obojętnym tonem:

— A więc mister Oettinger, czego pan sobie życzy? Tylko proszę krótko, bo nie mam czasu.

Wytrwały interesant odpowiedział spokojnie:

— Sądzę, że dla mnie pan hrabia znajdzie kilka minut.

Znajomy! — przemknęło Borskiemu przez głowę: — Znajomy z dawnej, zapomnianej przeszłości... A może poprostu Szantażysta?...

Prezes Jozue Manfield stracił obojętność, zrzucił ze siebie wyniosłą maskę.

Szantażysta?.. Wszystko jedno! Najważniejsze to, że przyszedł człowiek z tamtego życia. Zapytał skwapliwie:

— Nie dosłyszałem pańskiego nazwiska. Jak pan powiedział?

— Oettinger, panie hrabio. Maître d'hôtel z hotelu Brandö w Helsinkach.

Uśmiechnął się znacząco:

— Pan hrabia mieszkał u nas, a w sąsiednim pokoju mieszkała Polka, bardzo piękna pani. Miałem zaszczyt okazać drobną przysługę tej pani, kiedy poszukiwała pana hrabiego... Tak jest panie hrabio, szukała pana, jak to się mówi, w dzień i w nocy...

Wanda! — myślał Borski. — Więc szukała mnie?... W dzień i w nocy. Postąpiłem z nią jak ostatni łajdak!..

— Panie Oettinger... — niewiele brakowało, aby pochwycił go za ręce —... co się stało z Wan... z tą panią?

— Nie wiem, panie hrabio. Mówię sumiennie, że nie wiem. Pani ogromnie denerwowała się, szukała pana hrabiego, jakby od tego zależało jej życie. W nocy kazała mi sprowadzić taksówkę i pojechała do Helsinek...

— Sama?

— Tak jest, panie hrabio. Proponowałem swoje usługi, ale pani chciała jechać sama.

Borski przymrużył oczy i mocno przygryzł wargę — postokroć przeklął godzinę, która natchnęła go myślą wtargnięcia do prywatnego biura Manfielda.

— Jestem zwykłym kelnerem — ciągnął Oettinger — dużo ludzi przeszło obok mnie, nauczyłem się obserwować i rozumieć, czego chcą. Tej pani zależy na panu jak na własnem życiu, panie hrabio.

Oettinger delikatnie dotknął dłoni prezesa Jozue Manfielda. Ten poufały gest wszedł u niego w przyzwyczajenie od czasu gdy z tytułu ciążących na nim obowiązków, był zmuszony do prowadzenia pertraktacyj z turystami, którzy koniecznie chcieli otrzymać pokój w przepełnionym hotelu Brandö:

— Przejdę do rzeczy, bo jeśli mnie pamięć nie myli, pan prezes bardzo się śpieszy. Niestety, nie wiem, gdzie przebywa obecnie ta pani. Zresztą, mówię szczerze, nie uważałem za potrzebne interesować się jej losem. Miałem za dużo pracy z tem aby nie stracić pańskiego śladu, mister Manfield. Zjawiłem się dopiero teraz, ale spóźnienie powstało nie z braku inteligencji lecz z braku.. drobnych. Mister Manfield może podróżować często i prędko, my, ludzie prości i biedni, musimy się liczyć z każdym groszem.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Do władz sądowych wpłynęła skarga znanego baletmistrza Edwarda Kuryły prezesa trzech organizacyj zawodowych: Związku pedagogów choreograficznych, Związku nauczycieli tańców towarzyskich oraz Związku związków nauczycieli tańca. W skardze znany baletmistrz domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Jana Szpinetera i Marjana Wieczystego, prezesa i sekretarza Związku właścicieli szkół tańca. Jak wynika z treści skargi Szpineter i Wieczysty zajmujący kierownicze stanowiska w konkurencyjnym związku, usiłowali zniesławić dobre imię Edwarda Kuryły przez rozgłaszanie o nim różnych wieści a nawet drogą szkalowania go przy pomocy listów, rozsyłanych do różnych osób oraz władz. I tak np. zarzucali mu oni, że zajmując stanowisko reprezentanta Polski we francuskim związku właścicieli szkół tańca miał on rzekomo wydawać osobom niepowołanym dyplomy za odpowiedniem wynagrodzeniem. Dyplomy takie miał sprzedawać po kilkaset złotych, dzięki czemu szereg osób nieumiejących tańczyć a tembardziej nie mających żadnego pojęcia o nauce tańca, założyło sobie szkoły, z których ciągną pokaźne zyski. Pozatem w listach stawiane były i inne zarzuty p. Kuryle natury etyczne oraz towarzyskiej. W skardze do władz p. Kuryło podaje, że akcja Szpinetera i Wieczystego wynika na tle tarć, jakie istnieją między konkurencyjnemi związkami i że uciekali się oni do tej niegodziwej broni, aby przez zdyskredytowanie w opinji publicznej pozbawić go piastowanych przez niego stanowisk. M. in. domagali się oni zwolnienia p. Kuryły ze stanowiska urzędowego eksperta dla spraw tańca, chcąc pozbyć się konkurenta. W skardze swej p. Kuryło żąda ukarania winnych zniesławienia i prosi sąd o powołanie szeregu świadków ze świata tanecznego.

...rateczki

Wesoły wspólnik

CIOS W KIESZEŃ.

Przypuszczam, że ostatecznie nie bez racji jeden łodzianin o drugim łodzianinie mówi zwykle: kanciarz. Skąd się wzięła ta nazwa, nie zostało dotychczas stwierdzone. Może od filozofa Kanta a może od naszego przyjaciela Jana Kantego dwojga imion Piwopijskiego. W każdym razie w dziełach Kanta niema śladu kanciarstw a Jan Kanty o wszystkich łodzianinach twierdzi, że są to kanciarze. Łodzianie odwzajemniają się Janowi Kantemu i — obydwie strony nie są zupełnie bez racji.

Tak wygląda sytuacja z punktu widzenia naukowego. Jeśli chodzi o dane historyczne, to wiadomo jest, że jak długo istnieje świat, tak długo istnieje również kant oraz kanciarstwo.

We wszystkich wiekach nie brakowało wielkich ani maluczkich, którzy kantami przepychali się przez życie, na ogół z niezłem powodzeniem.

Gdyby powołać do życia wszystkich zmarłych kanciarzy i porównać ich z żyjącymi u nas kanciarzami, okazałoby się, że szanowne trupki kanciarskie, to małe, głupie, niewinne szczenię to wobec aktualnych kanciarzy doby dzisiejszej w Łodzi. Łódzki kanciarz nie posiada wprawdzie wyższych studjów, ale potrafi nabić w butelkę najmądrzejszego z uczonych. Nikt tak sprytnie nie sprzedaje wagonu przędzy, której nie posiada i nigdy nie posiadał, aby wziąć za towar gotóweczkę i zginąć z powierzchni na tak długo, jak długo grunt łódzki jest dla niego „gorący". Łódzki kanciarz potrafi, jak nikt inny, zawierać tranzakcje cudzemi nieruchomościami, swatać bogate mężatki, posiadające już mężów, ofiarowywać prezenty, stanowiące cudzą własność itd.

Jednym z pospolitych kantów łódzkich jest podbieranie papierośnic. Kanciarz siedzi w szynku w towarzystwie. Jeden z obecnych wyjmuje cenną, srebrną czy złotą papierośnicę. Kanciarz natychmiast udaje zlekka zalanego, rozlewnego i sentymentalnego:

—Ach, jaka piękna papierośnica. Muszę koniecznie dać mu monogram, albo lepiej swój podpis na niej. Przyjacielu kochany, zabieram panu papierośnicę i za kilka dni oddam już ze swoim podpisem.

Gość jest wzruszony, chętnie daje papierośnicę i czeka. Czeka tydzień, miesiąc, dwa miesiące wreszcie zaczyna się denerwować i szukać gościa. Nigdzie jednak nie może go znaleźć, a gdy wreszcie spotyka go przypadkiem na ulicy, gość kręci się jak piskorz.

— Ach, bardzo przepraszam, wybierałem się już dawno, żeby panu oddać papierośnicę, podpis już naturalnie gotowy, ale nie mam jej przy sobie, rozumie pan, zostawiłem w domu.

— Hm, no to pójdziemy do pana do domu i odda mi pan.

— Niestety, jestem teraz szalenie zajęty, może jutro pan do mnie wstąpi, nie mogę w żaden sposób w tej chwili.

— Więc pójdę z panem tam, gdzie pan ma ten pilny interes, zaczekam na pana i pójdziemy potem do pańskiego mieszkania.

— Doskonale... ale zupełnie nie mam przy sobie klucza od zatrzasku, a w mieszkaniu nikogo niema. Widzi pan, go spodyni dała do dorobienia mój kluczyk ślusarzowi i teraz jestem bez klucza, komiczne... ha-ha-ha... co?

W rzeczywistości papierośnica już dawno jest sprzedana i prawy właściciel może się z nią pożegnać.

WSPÓLNICY.

Mieczysław Wara zamieszkały przy ulicy Piaseckiego 5 zawarł niewielką wprawdzie, ale zawsze „spółkę" z Władysławem Biernackim. Celem spółki miał być uliczny handel lusterkami, grzebieniami, portmonetkami itp. Każdy ze wspólników miał na ten cel przeznaczyć po 50 złotych. Wara wręczył więc Biernackiemu 50 zł., który miał za 100 zł. kupić towaru. Tymczasem chłopaczek wziął forsę od Wary i — zwiał.

Sąd Grodzki skazał Władysława Biernackiego na 4 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

ŻABY W SZUFLADZIE NAUCZYCIELKI.

BURZLIWE ŻYCIE UCZENICY.

Z Sosnowca donoszą:

Przed kilku laty Sosnowiec poruszony został tajemniczem zniknięciem Bronisławy P., uczenicy jednej z miejscowych szkół średnich, córki urzędnika kolejowego. Dziewczyna wyjechała z domu nocą

bez zgody rodziców

i z tą chwilą wszelki ślad po niej zaginął.

Tajemnicę pięknej uczenicy wyjaśnił

list z Afryki,

jaki otrzymała poczta w Sosnowcu, adresowany na nazwisko rodziców uczenicy. Obszerny list pisany ręką zdawałoby się nieżyjącej uczenicy kończy pierwszy okres jej niezwykle awanturniczych przygód które stanowiłyby świetny temat do napisania scenarjusza filmowego.

Żeby opisać wszystko w porządku chronologicznym należy cofnąć się myślą o kilka lat wstecz kiedy jeszcze zaginiona" była uczenicą w jednej ze szkół średnich w Sosnowcu. Lubiła ona często urządzać żarty, które niejednokrotnie powodowały przykre następstwa. Pewnego razu np. przyniosła do szkoły kilka... żywych żab, które w tajemnicy zamknęła w szufladzie stołu profesorskiego. Gdy profesorka otworzyła szufladę, z gardła jej wyrwał się

okrzyk przerażenia,

żaby bowiem, uwolnione z przymusowego więzienia poczęły skakać po całej klasie. Przeprowadzono śledztwo i znaleziono sprawcę żartu. Uczenicę P. zwolniono ze szkoły.

Obawiając się gniewu rodziców uciekła najpierw do Grodna na krótko powróciła do domu, a następnie wstąpiła do nowicjatu w Lublinie skąd znowu zbiegła do Baranowicz. Atakowana przez właściciela majątku gdzie miała posadę, powróciła do domu, gdzie rodzice przyjęli ją, przebaczając wszystko.

Szczęście jednak było pozorne, bo po kilku miesiącach dziewczyna poczęła się nudzić i wreszcie, nie mogąc znieść spokoju i atmosfery domowej, bez słowa pożegnania opuściła Sosnowiec. Wyjechała w niewiadomym kierunku, przepadając jak kamień w wodzie.

Po kilku latach jej nieobecności gdy wszyscy najbliżsi przypuszczali, że

dawno nie żyje

i że już nigdy o niej nic nie usłyszą, poczta przyniosła od niej list datowany z Afryki.

W liście tym pisze obszernie o przeżyciach swoich w ostatnich kilku latach. Z domu wyjechała do Poznania, gdzie występowała na scenie. Poznała tam jakiegoś cudzoziemca, jak się okazało inżyniera Czechosłowaka który w pięknej dziewczynie zakochał się bez pamięci i wkrótce

poślubił ją.

Ponieważ inżynier otrzymał posadę w Afryce, młodzi małżonkowie wyjechali z Europy. Długo nie pisała, wreszcie odezwało się w niej sumienie i postanowiła napisać do rodziców. Mąż jej jest kierownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa handlowego i zarabiając b. dobrze, kupił sobie ładny majątek. Powodzi im się świetnie, to też nie myśli o powrocie do kraju.

Z listem przysłała również swoją podobiznę, w chwili, gdy jedzie na wielbłądzie zasłonięta dużym parasolem przed palącemi promieniami słońca pustyni.

Świnie pożarły 13 tysięcy złotych.

NIEZŁA UCZTA W CHLEWIE.

Z Gdyni donoszą:

Włamywacz Stolarczyk dokonał włamania do domu transportowego Nadolny w Gdyni, przyczem łupem włamywacza

padło 15.000 zł. gotówką.

Policja otrzymała informacje, że włamywacz przebywa u pewnego gospodarza we wsi Oleśno w pow. morskim. Stolarczyka nie zdołano ująć, natomiast przeprowadzono rewizję w zabudowaniach gospodarczych. M. in. zbadano chlew, gdzie zdumieni funkcjonarjusze policji stwierdzili, że świnie tuczą się

100-złotowemi banknotami.

Po usunięciu świń znaleziono jeszcze 2000 złotych, podczas gdy 13.0000 złotych pożarły świnie. Jak tu ustalono, włamywacz zakopał w chlewie 15 tysięcy złotych, świnie pieniądze odkopały i urządziły sobie ucztę.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 23 maja wieczorem:

RASZYN.

15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Muzyka z płyt
16.30 Pogadankę w języku francuskim wygłosi L. Roquigny
16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 Reportaż ze Lwowa
17.15 Sonaty w wykonaniu L. Nowackiej-Ilskiej
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Pieśni w wykonaniu M. Michałowskiego
18.15 „Literatura a służba społeczna" (szkic literacki) — wygł. M. Dąbrowska
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Koncert solistów z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 „Poznajemy przepisy finansowo-rolne" — wygł. inż. Fr. Zoll
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Koncert z Torunia
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Recital fortepianowy J. Śmidowicza
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Słuchowisko ze Lwowa
21.30 Sekstet smyczkowy
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka z płyt
23.30—23.45 Odczyt w języku angielskim o Marszałku — wygł. kpt. Jerzy Podoski

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Płyty gramofonowe
18.30 Łódzka skrzynka ogólna — omówi red. I. Piotrowski
18.45 Płyty gramofonowe
19.15 Płyty gramofonowe

PIĄTEK, dnia 24 maja.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Koncert z płyt
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.05 Muzyka symfoniczna rosyjskich kompozytorów z płyt
13.30 Koncert z Krakowa
13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Muzyka z płyt
16.30 Listy od dzieci — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska
16.45 Płyty
17.00 „Dyskutujmy o instynkcie macierzyńskim" (odczyt) — wygł. R. Czaplińska-Metermilchowa
17.15 Koncert solistów
17.40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa ze Lwowa
18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy p.t. „Kazimierz Jagiellończyk" — St. Wyspiańskiego
18.45 Mniej znane utwory Piotra Mascagniego z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Utwory na altówkę w wykonaniu M. Szaleskiego
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadanka muzyczna z Krakowa
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, złożony z utworów L. v. Beethovena

W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?

22.30 Audycja poetycka z Wilna
22.45 Odczyt ze Lwowa
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka salonowa z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00, 18.45, 19.15 Płyty gramofonowe

J. BRUNO - RUBY.

SZCZĘŚCIE...

Pierwsza rzecz, jaka przejęła Lizettę po odzyskaniu przytomności, był zapach konwalji, a pierwszą rzeczą, jaką ujrzały jej błękitne oczy, była doniczka z konwaljami, stojąca u wezgłowia łóżka, na którem leżała. A potem, gdy uniosła wzrok... mój Boże!

Ale trzeba opowiedzieć historję od początku.

Lizetta żyła w rodzinie ludzi trzeźwej umysłowości, którzy nie uznawali już ani szczęściorodnych konwalij pierwszego maja, ani tradycyjnych świec na Matkę Boską Gromniczną, ani drzewek gwiazdkowych. Nie lękali się czarnych kotów na drodze i nie nadawali znaczenia jakimkolwiek innym złowróżbnym spotkaniom. Byli ludźmi, pozbawionymi wyobraźni, lubiącymi zjeść dobrze i obficie i nie tracącymi czasu na badanie tajemniczych wpływów, odgrywających jakąś rolę w kierowaniu sprawami ludzkiego losu.

Lizetta chyba tylko przez jakąś pomyłkę natury została córką ludzi tak materjalnych poglądów. Podobna była do pięknego kwiatu, pełnego snów, marzeń, szalonych niekiedy pragnień. Trudno było uwierzyć, że jest córką trzeźwych pp. Vidalot, a siostrą grubego Józela.

Nie mając nic wspólnego z rodem Vidalotów, Lizetta z natury była przesądna i wierzyła we wszystko, czem pogardzano w jej rodzicielskim domu.

Pierwszego maja (t.j. dwa tygodnie temu) postanowiła sama nabyć kilka gałązek konwalji, ponieważ w domu nikt nie pomyślał o tem. Potrzebne jej były, bowiem mimo swych lat dwudziestu i całego swego wdzięku, była nieszczęśliwa, czyli raczej poprostu nie była szczęśliwa, co dla niektórych natur na jedno wychodzi.

Jest jednakże sto sposobów nie czuć się szczęśliwym, bowiem każdy ma swoje indywidualne pojęcie o szczęściu. Szczęście, już od roku zgórą, przedstawiało się dla Lizetty pod postacią wysokiego, szczupłego i wysportowanego młodego człowieka, o opalonej cerze, dyplomowanego lekarza, którego poznała na pokładzie statku „Timgad" podczas ostatniej podróży z Algieru do Paryża.

Podróż ta w życiu Lizetty nabrała epokowego znaczenia. Wyjeżdżała wówczas z Afryki, gdzie urodziła się i wychowywała, ponieważ rodzice jej zostali stamtąd odwołani przez różne interesy, wymagające ich obecności w zimnej Francji. Wówczas poznała wysokiego, młodego doktora, który zdobył jej serce w pierwszej już chwili, gdy go poznała.

Będąc jej sąsiadem przy stole jadalni okrętowej, odrazu zaczął asystować swej czarującej współtowarzyszce podróży. Również zmusił ją w rozmowie do podania różnych szczegółów o jej życiu. O sobie zaś nie pisnął słóweczka. Chcąc dowiedzieć się czegoś o nim, musiała wybadać służbę pasażerską ze zręcznością niezwykłą. Dowiedziała się wtedy, że młody lekarz, po studjach nad chorobą śpiączki w Sudanie, wracał do Francji, lecz nie wiedziano, jaki był ostateczny cel jego podróży.

Lizetta była za dobrze wychowana, by natrętnemi pytaniami narzucać się osobie obcej. Zaledwie znała jego nazwisko: Paweł Antoni Costa.

Przed przybyciem do portu Marsylji Lizetta znajdowała się obok młodego lekarza na pokładzie, zawalonym walizami. Oboje widzieli zbliżający się ląd, błękitnobiałą Marsylję, zdającą się zbliżać do nich na powierzchni wód... Lecz w chwili, gdy czuła, że cud jakiś odemknie usta młodego doktora, w drzwiach pojawiła się głowa p. Vidalota, który energicznym tonem zażądał od córki, by dopomogła matce przy zamykaniu waliz. Młodzi ludzie rozstali się bez wyrzeczenia oczekiwanego słowa, bez możliwości spotkania...

Odtąd Lizetta, jak na rozsądną panienkę, zawiele myślała o doktorze Costa, który tak szybko znikł z widowni jej życia. Starała się również, krzyżując drogi przeznaczenia, odnaleźć go. Próbowała wszelkich sposobów: przepowiedni wróżek z kart i „fusów" kawy, i innych środków odsłonięcia tajemnic przyszłości jak i najróżnorodniejszych fetyszów... Bowiem — wkońcu — może włos z szerści słonia lub bransoleta z drzewa istotnie posiadają własności magnetyczne? Lizetta nie gardziła żadnym amuletem, ani przedmiotem, mogącym przynieść jej szczęście. To też na 1-szego maja chciała zdobyć parę gałązek konwalji, i wyślizgnąwszy się z domu, w którym tylko cyfry i liczby miały swoje znaczenie, pobiegła do kwiaciarni. Na powrotnej drodze w pośpiechu swym dostała się pod auto wraz ze swoją doniczką konwalij.

Wstrząs mózgowy... wóz pogotowia... szpital... utrata przytomności... oto, co zdarzyło się biednej Lizecie spowodu konwalij. Od tygodnia zgórą leżała w szpitalu, w nieznajomem otoczeniu i omal nie umarła samotnie, bowiem nie miała przy sobie żadnego papieru, żadnego adresu, i nie została przez nikogo zidentyfikowana. Wkońcu sami Vidalotowie po dwóch dniach poszukiwań od chwili wyjazdu odnaleźli Lizettę bliską śmierci w szpitalu.

Zrazu byli zanadto przerażeni, by drwić z konwalij. W międzyczasie jednakże pani Vidalot chciała usunąć kwiaty, które uważała za przyczynę wypadku, lecz sprzeciwiła się temu infirmjerka, twierdząc, że młoda dziewczyna ucieszy się z pewnością, odnajdując konwalję, jeżeli wróci do przytomności. I matka Lizetty ustąpiła...

...A więc Lizetta, otworzywszy oczy, zobaczyła swoje konwalje, nic więcej... Była zanadto osłabiona, by jednocześnie coś ponadto ogarnąć wzrokiem... Lecz już w następnej chwili dostrzegła coś więcej: wysoką sylwetkę i opaloną twarz, nachyloną nad nią w oczekiwaniu jej przebudzenia.

I już przez całe późniejsze jej życie zlewać się dla niej miały te dwa wspomnienia: konwalij i tej twarzy, o oczach głębokich i badawczych, wpatrzonych w jej oblicze — postaci, twarzy Pawła - Antoniego Costa, którego odnalazła dzięki konwaljom i wypadku, jaki wywołały. Konwalje... szczęście... Szczęście warte jest tego, by dla uzyskania go zostać nawet przejechaną przez auto...

Pani Vidalot, wyrazicielka opinji całej rodziny, z pewnością niepodzielała tego zdania. Ściskając w objęciach córkę, wyrwaną ze szponów śmierci, spojrzała z nienawiścią na białe dzwoneczki kwiatów i szepnęła:

— Biedaczko moja, ufam, że to straszliwe zdarzenie przynajmniej raz na zawsze wyleczy cię z twych okropnych przesądów.

Lizetta odwzajemniła pocałunek matki, milcząc instynktownie. Młody lekarz odpowiedział za nią:

— Ależ nie, proszę pani, bynajmniej. Jestem pewny, że p. Lizetta narówni ze mną, o! tak, narówni ze mną, myśli, że konwalje przynoszą wielkie szczęście.

Uśmiechał się do Lizetty, która odwzajemniła jego uśmiech. Gorąca fala uczucia popłynęła na tych uśmiechach.

Opatrunek został ukończony i głowa Lizetty delikatnie opuszczona na poduszkę. Lizetta nie lękała się już niczego i niczego nie pragnęła: słodycz słów wypowiedzianych przez ukochanego łączyła się z cudownym zapachem konwalij i przepełniała jej serce. Bez wahania uścisnęła opaloną dłoń, która trzymała jej rękę, i przymknęła oczy, by lepiej lubować się swoją radością.

Szczęście!... Konwalje!...

Ach tak! Czy wobec tego wyrzec się można przesądów?...

Tłum. L. M.

SPORT.

LWÓW CZY ŁÓDŹ?

Sensacyjny mecz ligowy.

W związku z niedzielnym meczem ligowym ŁKS — Pogoń, który rozpocznie się na stadjonie przy Al. Unji o godz. 17-ej, dowiadujemy się, że Pogoń zapowiedziała przyjazd do Łodzi następującej drużyny: Albański, Bercza, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschmann, Matjas I, Zimmer, Matjas II, Borowski i Niechcioł. ŁKS wystąpić ma w składzie możliwie najsilniejszym, w tym samym jak przeciwko Ruchowi. Pogoń wykazuje w bieżącym sezonie znakomitą formę i pretenduje do mistrzostwa Ligi, tak że mecz jej w Łodzi oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem. Najsilniejsze linje posiada drużyna lwowska w ataku, którym kieruje reprezentacyjny napastnik Polski Matjas II, zdobywca dwóch bramek na meczu z Austrją oraz w bramce, której broni również reprezentant Polski — Albański. Mecz zostanie poprzedzony przedmeczem hazeny: ŁKS — Makabi. Organizatorzy meczu donoszą nam, że trybuny kryte dla publiczności zostały już na ŁKS-ie wykończone i mogą pomieścić ok. 2 tysięcy widzów, co ma duże znaczenie w razie niepogody. Bilety na mecz ŁKS — Pogoń nabywać można w przedsprzedaży w firmach: A. Dietel, Piotrkowska 157 i Z. Kowalski, Piotrkowska 62.

Sport w kilku słowach.

Do mistrzostw szermierczych Łodzi w konkurencji ogólnopolskiej zgłosiło się ogółem 55 szermierzy, co jest dla naszego miasta swego rodzaju rekordem. Wobec tak licznych zgłoszeń, organizatorzy postanowili w ciągu soboty i niedzieli 25 i 26 bm. rozegrać mistrzostwa w szpadzie i szabli, natomiast mistrzostwa we florecie odbędą się w innym terminie. Prócz najlepszych szermierzy łódzkich do mistrzostw zgłosili się zawodnicy z Warszawy, Lwowa, Poznania, Katowic i Rybnika. W sobotę zostaną rozegrane od godz. 14-ej popoł. mistrzostwa w szpadzie, w których weźmie udział 26 zawodników, zas w niedzielę w ciągu całego dnia od godz. 9-ej rano odbędą się mistrzostwa w szabli. Zawody odbędą się w sali przy ul. 11 Listopada 24, przyczem ze względów propagandowych ceny biletów wynoszą 25 i 50 gr.

W czwartek dnia 30 bm. z okazji „Dnia PZLA" odbędą się w Łodzi na boisku WKS dwa ciekawe trójmecze lekkoatletyczne, a mianowicie trójmecz juniorów: ŁKS — Makabi — Union Touring oraz trójmecz seniorów — Wima — Zjednoczone — IKP.

Do zarządu Ligi wpłynęły ostatnio dwa ciekawe protesty odnośnie zawodów a mianowicie protest Legji przeciwko weryfikacji meczu Pogoń —Legja jako walkoweru na korzyść Pogoni oraz złożony 20 bm. protest Polonji przeciwko weryfikacji meczu Śląsk — Polonja zgodnie z wynikiem na boisku tj. 2:0 no korzyść Śląska Protest Legji rozpatrywany będzie przez zarząd Ligi w dniu dzisiejszym. Legja domaga się unieważnienia meczu i powtórzenia go raz jeszcze, twierdząc, że sędzia p. Leracz kilkakrot nie przekroczył przepisy gry.

Protest Polonji rozpatrywany będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Polonja domaga się w swym proteście przyznania walkoweru, wychodząc z założenia, że gracze Śląska — Smol i Hołota jako gracze karencyjni nie mogli występować w tym meczu. Klub „Śląsk" uważa natomiast,że miał prawo wystawić tych graczy do składu, ponieważ PZPN, niezależnie od rozporządzenia o karencji wydał komunikat, w którym domagając się od klubów przedstawienia listy graczy, zaznacza, że gracze którzy nie będą figurować na tych listach, będą uważani za nieistniejących w kartotece. Ponieważ zatem klub 06 Mysłowice nie wymienił tych graczy na liście, przeto Śląsk uważał, że można ich wstawić na mecz ligowy.

—o—

Centralny instytut wychowania fizycznego imenia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Ministrowie Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych na wniosek wiceprzewodniczącego Rady Naukowej WF., gen. dr. St. Rouppertα, wydali w dniu 22 bm. następujące zarządzenie:

„Dla uczczenia pamięci Zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządza się przemianowanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach na „Centralny Instytut Wychowania Fizycznego imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego".

Zarządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia. Zarządzenie to podpisali: Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych — Kasprzycki, gen. bryg., Minist. WR i OP. — Jędrzejewicz. Minister Spr. Wewnętrznych — Zyndram Kościałkowski.

AKADEMJA ŻAŁOBNA W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że celem oddania hołdu i uczczenia pamięci Wodza Narodu — Pierwszego Marszałka Polski p. Józefa Piłsudskiego, organizuje Uroczystą Akademję Żałobną, która odbędzie się dnia 24 maja rb. o godz. 19.45 punktualnie w lokalu własnym przy ul. Moniuszki Nr. 1.

Ze względu na zapowiedzianą obecność przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych —Zarząd prosi wszystkich Kolegów wraz z rodzinami o niezawodne i punktualne przybycie.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa śliwkowa z kluseczkami, szpinak z jajami sadzon. leniwe pierożki z serem

Puhar MSZ. dla drużyny, która osiągnęła w roku bieżącym najlepsze wyniki z drużynami zagranicznemi zdobył Ruch (23 pkt.) przed Pogonią (14), Legją (11) i AKS Chorzów (8).

Rozegrany w środę w Berlinie wobec 10 tys. widzów międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Budapeszt zakończył się kompromitującą klęską Berlina 1:7 (1:4). Drużyna budapeszteńska górowała o klasę nad przeciwnikiem.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kibic
Teatr Popularny (u. Ogrodowa 18) — Cudzik i S-ka
Amor — na scenie: Parki w parku; na ekranie: Roma - Express
Adria — Teraz i zawsze
„BAJKA" — 1 Uwodzicielka, 2 Pechowy marynarz.
Casino — Poszukiwaczki złota
Corso — Piotruś
Czary — 1) Biały ptak; 2) Światła wielkiego miasta
Capitol — Noce wiedeńskie
Dom Ludowy — Zaledwie wczoraj...
Europa — Miłość hrabianki Esterhazy i Franciszka Schuberta
Grand - Kino — Stworzona do całowania
Jar — na scenie: Brawo bis. Na ekranie: Cesarskie łowy.
Metro — Teraz i zawsze
Mimoza — 1) Kobieta pod kontrolą; 2) Władczyni Libanu
Mewa — 1) Królowa cyganerji; 2) Walc wiosenny
Miraż — Pieśń kozaka
Palace — Mała czarodziejka
„PRZEDWIOŚNIE" — Przeor Kordecki
Rakieta — Julika
Record — 1) Dzielny chłopiec; 2) Klub dżentelmenów
Sfinks — 1) W twoich ramionach; — 2) Bunt w Szanghaju
Stylowy — Bolero
Sztuka — Malowana zasłona
Zachęta — 1) Czy Lucyna to dziewczyna? 2) S.O.S. Góra lodowa!

WINSZUJEMY

Jutro: Joannie.
Wschód słońca 3,31
Zachód słońca 19,34
Długość dnia 16,03
Przybyło dnia 6.03

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.45 maj 12.01, czerwiec 12.03, lipiec 12.04—06

LIVERPOOL: loco 6.98, maj ... czerwiec 6.54, lipiec 6.49

BREMA: lipiec 13.28, październik 13.30, grudzień 13.40

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój zmienny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowlana ser. I szt.	41.25
Prem. Poż. Inwestycyjna serje szt.	109.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	67.00
Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r.	81.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r.	63.00
L.Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L.Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II — VII em.	83.25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I emisji	94 00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II- III em.	83.25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	94 00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em.	81.00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II—III i IIIN	81
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w W-wie	47.75
L. Z. Tow. Kr. Ziem. w W-wie 1928 r.	47.38
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	64.75
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	66.25
L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r.	57.75

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej zainteresowanie było małe, tak iż przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były tylko dwa gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 87.50, Haberbusch 38.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ogólny obrót wyniósł 1704 tonn, w tem żyta 751 tonn.

POZNAŃ, 23. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto 14.75, pszenica 16.20. Ceny orjentacyjne: żyto 14.50—14.75 pszenica 16.00—16.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75—22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.50 — 30.00

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W trzynastym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

GŁÓWNE WYGRANE

1.000.000 zł. — 87111

10.000 zł. — 83910 129765

5.000 zł. — 2237 31232 42818 53032 56501 66044 146228 158946 171305

2.000 zł. — 12810 16002 16152 19743 37502 48337 63251 66402 70227 72937 75265 77180 82159 97833 100060 110776 122001 131702 133432 143267 146705 164221 162988 164610 166731 173282 178258 183505 184639

1.000 zł. — 5147 5717 10013 13337 15684 19654 25400 27432 35404 37449 42486 46480 51252 53176 69621 74567 79058 85358 85971 91720 93961 95492 99286 105045 105069 113945 114191 — 118682 123401 124222 126047 126566 128510 130981 134354 136812 140261 144938 151365 152884 154384 154632 158462 159417 164228 166139 166744 167443 170809 177483

Stawki po 200 złotych.

272 328 31 418 65 512 18 682 844 973 1061 102 68 321 25 401 82 512 57 646 67 846 2089 105 8 51 243 385 416 608 63 67 812 73 907 58 92 3148 66 218 67 342 432 40 638 62 733 802 920 26 39 49 97 4076 88 127 69 345 433 69 526 97 663 787 811 89 980 5059 106 259 323 91 515 37 70 730 856 67 6147 234 350 500 602 19 83 800 95 69 7038 41 186 523 50 83 697 816 60 74 981 8044 59 110 18 253 364 423 7085 535 15 29 47 59 707 891 961 71 9154 84 93 210 314 25 12 32 69 477 86 563 96 859 92 912 96.

10074 257 315 21 77 540 97 83 668 87 817 37 98 973 11552 697 708 90 12064 87 135 210 338 494 521 69 756 13047 93 124 39 295 350 91 98 403 634 66 773 931 43 14020 45 174 321 45 97 406 49 559 617 31 77 87 786 978 15017 154 78 236 66 478 629 713 872 98 16115 21 34 64 262 365 433 502 51 607 48 98 741 62 17017 153 202 529 815 724 36 75 18000 9 110 27 215 53 59 88 321 441 567 972 90 19077 128 60 425 69 514 79 757 809 36 901.

20013 14 237 399 414 19 524 49 85 620 79 767 804 45 940 21076 208 47 301 15 37 444 687 787 879 944 22088 39 106 34 250 65 76 478 665 97 717 873 91 916 23013 21 32 39 99 102 222 304 499 634 788 24013 67 82 165 239 64 81 428 94 820 42 67 25361 716 45 78 822 986 26138 42 65 74 321 70 592 643 867 27133 96 257 70 337 88 574 682 751 88 940 96 28013 43 147 225 57 681 798 935 29122 26 50 243 463 516 610 752 920 59 62.

30005 25 41 98 120 58 300 543 649 821 915 31101 62 335 410 26 554 815 66 940 93 32619 83 99 364 80 404 533 690 33078 183 318 32 417 47 529 30 67 775 892 904 55 34181 215 400 31 46 619 70 71 82 83 761 35052 123 24 228 375 545 71 89 618 808 786 926 36013 24 26 56 67 100 30 33 342 628 703 37010 87 131 271 350 99 406 551 611 52 704 15 282 917 60 38173 615 78 303 56 57 461 532 72 631 874 90 945 39108 82 269 97 98 426 550 833 54 903 48 51.

40217 325 61 96 516 555 661 772 77 834 900 41042 149 77 449 259 84 85 617 25 710 64 878 92 928 72 42030 82 190 306 73 440 678 87 740 70 894 43001 47 74 205 360 62 89 477 561 87 880 82 91 914 17 44148 72 73 88 316 33 35 36 444 509 17 679 744 51 910 45120 28 51 212 52 347 400 46015 90 162 341 89 689 715 878 901 72 47375 735 857 82 939 59 95 48018 92 165 66 90 227 313 30 72 74 81 581 607 736 825 4 4940 49028 47 76 78 141 89 276 475 516 78 606 98 850 987.

50025 230 302 91 433 538 704 828 71 932 39 51085 368 571 73 601 75 792 913 52241 58 89 412 516 31 68 628 717 822 46 90 946 53112 86 263 628 92 700 6 59 862 902 4 94 54083 183 529 39 753 810 973 94 55092 446 77 95 536 614 31 48 847 967 75 56018 140 225 27 358 522 3 167 624 763 91 801 7 95 57024 386 466 77 548 75 659 758 83 807 32 34 42 902 58001 134 288 444 522 93 739 63 99 887 973 59002 32 182 270 665 909 50.

60019 74 116 68 219 58 324 57 457 510 92 633 71 716 34 840 912 61278 307 469 520 94 782 94 970 97 620025 29 102 96 245 404 42 68 716 58 876 929 74 63185 381 82 401 632 55 773 859 926 64083 134 313 412 590 98 691 765 74 94 946 65008 158 65 88 261 261 351 495 600 37 835 38 66028 110 307 10 437 644 68 368 913 54 67010 19 92 103 320 41 53 84 506 984 68256 415 530 47 60 2 651 84 733 46 822 975 91 69111 16 26 90 245 74 371 537 78 619 804.

70121 234 68 9 339 72 524 792 71026 83 175 208 352 400 507 626 710 921 6 72003 90 181 354 61 81 503 748 73118 43 251 628 796 804 969 74200 332 339 428 65 8 613 788 813 59 922 75080 203 372 95 504 29 684 743 928 68 75 75038 246 393 435 621 753 76 77143 72 203 503 8 77 617 82 770 968 93 78042 388 93 422 48 89 542 49 975 79436 42 643 721 60 75 868 97. 76.

80057 108 84 314 28 65 402 12 514 885 81054 104 24 36 73 93 239 321 75 81 414 576 914 56 67 82033 38 301 407 562 77 682 84 772 841 967 88 83065 92 289 697 999 305 38 84041 293 331 503 24 43 772 85050 122 237 98 525 797 856 902 86015 100 51 381 524 613 762 87056 96 300 447 567 73 643 748 826 948 88062 103 61 71 383 441 67 132 636 94 815 34 40 940 89050 117 239 60 316 32 8 4418 630 58 96 756 892 925.

90005 114 27 55 234 6 86 93 486 608 82 715 814 922 91045 71 122 79 270 401 83 510 611 838 78 983 6 92069 129 260 331 457 79 548 667 79 725 37 55 5887 93006 139 333 62 5 537 784 92 94002 86 156 363 98 408 48 83 519 783 819 95077 223 374 403 61 511 56 8 77 808 94 96052 384 400 41 609 34 90 713 847 29 925 97099 100 43 400 31 510 601 831 942 68 98176 232 6 463 95 500 632 824 910 33 72 99046 58 121 351 63411 30 991.

100 074 161 76 210 1 309 47 615 754 808 40 101162 67 339 49 529 72 733 974 102002 7 51 87 145 90 272 545 85 691 748 103004 26 313 61 9 407 630 865 86 962 104001 92 246 402 935 77105009 20 80 100 15 214 53 331 70 423 70 526 693 924 98 106019 74 132 304 422 98 520 65 789 107125 218 312 69 91 4 539 635 814 951 108005 147 347 446 593 809 24 109096 172 205 72 385 430 501 52 3 652 66 81 702 14 45.

110117 201 4 67 340 53 72 6 413 307 619 111005 63 176 208 27 28 97 7 34 6 75 712 29 972 7 112184 294 300 41 791 930 66 113035 88 130 228 35 93 304 77 465 516 707 9 99 114028 173 268 341 5 475 532 882 8 942 115028 45 148 58 315 400 9 46 61 525 718 19 21 50 841 946 116025 303 19 530 646 820 60 117045 120 52 79 95 205 337 413 510 709 30 864 979 118125 470 504 601 16 714 968 119104 245 345 695 774 986 49 87.

120013 19 319 465 508 729 34 86 838 80 89 956 121196 207 91 529 453 628 42 741 821 78 79 960 122103 37 55 72 329 451 542 613 17 726 54 860 943 123057 311 40 77 418 35 646 96 714 89 884 95 124214 315 490 714 840 942 73 92 125002 35 103 270 334 580 856 945 126133 380 453 56 619 51 63 927 99 127075 137 535 629 714 17 937 128044 64 313 77 556 59 684 82 97 811 87 973 129142 348 774.

13009 60 19 269 385 94 456 539 728 30 885 91 938 82 88 131151 165 201 431 731 34 47 88 981 132006 6 148 210 65 75 443 684 97 74 133039 180 312 45 47 668 780 91 134040 176 271 84 598 604 839 979 135012 15 119 272 437 62 520 616 784 830 44 959 64 136061 154 229 349 654 784 76 893 903 16 137028 120 482 549 645 767 168 247 75 318 22 443 88 642 739 98 139019 52 254 429 716 839

140066 263 93 324 481 636 31 767 811 41 905 83 141046 156 58 233 65 71 72 301 60 79 418 667 708 80 909 95 142162 204 449 556 99 628 77 743 849 143208 15 98 419 558 749 54 920 144057 117 381 472 609 74 85 835 145103 80 397 423 557 74 661 762 841 919 4 166 82 165 75 82 96 237 51 307 41 65 413 538 653 758 864 147010 105 89 256 803 6 717 53 96 148342 52 471 614 900 32 52 91 149125 36 86 250 53 79 330 56 85 456 534 720 34 875 900 150139 208 88 99 567 730 925 151035 39 54 338 361 67 98 643 93 94 700 20 67 152000 133 222 368 861 86 918 91 153007 165 20917 87 301 43 90 154094 165 221 339 84 506 748 866 971 155075 13093 214 59340 475 531 734 61 863 923 156107 65 66 226 309 17 467 75 510 55 89 698 720 98 830 915 157041 45 220 381 63 256 89 716 52 55 937 158032 53 7 123 314 56 763 804 956 — 159147 73 77 303 79 664 790 915

160070 202 62 359 66 602 84 325 161012 36 53 225 320 80 493 591 836 80 902 162026 45 176 313 308 448 629 784 815 973 163117 61 218 469 538 685 821 980 16114 220 314 410 602 70 925 165082 36 83550 726 80 854 909 25 93 66096 159 213 16 22 80 437 598 851 54 923 167029 52 62 97 106 56 58 552 320 405 53 98 585 96 613 80 757 839 57 88 168040 53 121 57 98 217 46 386 447 61 138 715 897 968 169131 90 253 356 407 229 45 66 735 823 80 92

170131 61 338 430 74 582 731 829 40 309 83 171308 21 56 510 751 94 71 82 171002 66 8 228 64 72 36 477 523 70 5 883 183138 80 98 337 538 60 727 861 80 86 995 174413 268 333 64 93 654 713 804 21 9 175068 271 305 504 95 615 81 793 809 904 174006 227 9 40 53 96 476 6170 9 79 87 952 177283 300 3 458 81 96 581 637 67 777 834 178141 70 248 97 9 533 8 607 73 81 91 735 61 842 179216 324 72 402 665 92 718 88 801 8

180035 81 20 59 75 89 30418 409 625 96 824 903 181020 38 142 320 86 98 561 613 84 768 3 865 920 1820004 26 246 301 30 570 93 652 900 74 183085 79 209 21 91 374 433 91 506 685 756 854 184134 96 206 372 766 804 937

W dugiem ciągnieniu padły:

po 500 zł. z literą S po 2.500 zł.

7 318 478s 726 917 98 1075 372 82 489 821 2025 38s 284 96 387s 90s 9 518s 31s 773s 803s 940 48 600s 351s 221 95 817 69 582s 667 779 870 996 4037s 158 86 252s 409 607 69s 734 829s 73 5148 373 408 557s 92s 618 56s 762s 920s 32s 36 88 6433 57 618s 27s 63 973s 7444 193 381 435s 46 501 77s 622 875s 8089 159 219 531 8 24 54 934 9246 461 632 709s

10015s 138 68s 307 64s 641 706 22 26 90 849 995 11006 51 66s 78 871s 671s 888 929 74 212 378 698 761s 932s 13252 302 491 702 51 996s 14641 178 466s 561 78 626 15055 62 80 265 308 432 695 719 882s 912 16884 316 56 696 952 92 17026 43 219 310 683 606 767 68 817 964 18072 187s 339s 582 629s 730 54 55 858 970 19159s 252 405 548

20120 25 251 57 89 606 46 710 841 55 21012 102 313 471 621 41 45s 983 22014 253 56 384 440 79 500s 545 55 620s 821s 46 72 971 23078 210 420 25 74s 82 601 776 816 46 906 24021 83 474 604 48 724 831 25403s 621 709 73 269 283 443s 663s 703 844 917 27325 669s 712 16 28160 281 369 536s 828 59 54 — 52040s 52 144 325 s 66 88 441s 756

30208 43s 53 355 432 597 693 866 31291 808 84 955s 32065 281 94s 378 531 79 634 49s 890 911 33075s 189 439 43 606 67 944 82 34040 82 211 315 26 884 35026 29 230 343 542s 96 612 27s 706 22 40 982 36176 472s 594 616 79 781 943 72 37046 54 121 202 64 532es 742 806 67 89 937s 38139 389 344 5918 62 355s 467 665 70 753

40037 93 150 285 383 833 935 41074 289 57 63 72 429s 65 594 838 941 42024 89 204 360 548 94 943 435 146 208 18 519 631 47 95 782 835 58 83 904 440188 8 92s 465 842 86 46202s 75s 336 467 763 911 47152 72 300 421 76 80 739 489 51 48200 16s 26 91 276 307s 737 847 904 19 491 38 401 57 727 906

50067 332 93s 465 630s 69 51017 154 83s 254 381 440 592s 673 39 99 799 967s 52049s 338 612 13 16 72 53026 36 89 405 55 572 832 54132 51 406 17 449 55371 677s 732 63 950 56327 684 8 846 50 993 57015 70 11 0448 584 665 73 916 58368 71 90 406 57 621 789 916s 59025s 167 75 309 495 840 91

60040 99 139 65 164 548 85 732 99s 61013 22 55s 79 257 366 420s 34 62 — 591 752 98 981 62060 90 234 49 339s 414s 49s 641 748 92 995s 63024s 332s 633 892 s 947 638 432 606 55 979 65228 455 552 644 7 732s 87 857s 72 66168 334 35 63 667 85 719 45s 67014 146 69 88 972 68016 28 245 303 581 674 731 69005 25 110 70 282 99s 301 46

70016 100s 201 590 714 913 71116 275 336s 698 678 889 922s 72173 447 516 — 617 783 806 986 87 73047 333 638 48 886s 926 95 74133s 44 79 243s 74 331 48 79 675 762 842s 75031 117s 208 357 450 664 72 609s 621 804 38 972 76067 208 16 19 360 8 77052 277 484 440 604 746 76 78027 86 302 710 809 32 79078 97s 170 209s 544s 530 923

80153s 56 502s 60 819 60s 81098 142s 52 64 331 401 90 522 46 60 624 40 58 82 783 82215 394s 507 680 748 885 83214s 74 454s 598s 847s 84018 177 85s 229 336 575 83 990 85012 696 709 807s 901 43 86140s 65 96 229 6 7349 61 79 634 741 813s 14s 950 54 87299 683 583s 634s 834s 971 88122s 74 281 380 484s 523 63 753 905 79 89034s 67s 272 667 73 711 15

90147 273s 360 649 618 80s 91099 187 206 33 316 87s 558s 71 867 68 97 92124s 84s 94 206 410s 518 36s 622 86s 93063 163 266 464 611 704 51 83 94028 61 91s 133s 62 613 437s 904s 95081 85 239 41 477 508s 46 57s 64s 686 743 976 96264s 360s 667s 919 44 65 84 97041 134 782 808 87 94s 937 69 98133 245 69 460 702 979 99831s 537 75 843s 988

100042 65 84 210 89 390 407 568 659 78s 859 97 101026 188 467 602 81s 89 761 917 18 20 102028 249 72s 486 551 69s 638 40 75s 79 864 929 103063 115 294s 392s 439 51 65 512 614 708 56 896 104134 65s 361 529s 92 763 46 97 874 914s 105013 139 56 94s 260 89 338 400 94 511 654s 65s 832 56s 79 106025s 416s 89 525 96 600 19 40 701 930 107046s 78s 303 69 90 693 96s 745 981 108035s 62 244 630 842 50s 109017 113 63 416 392 795 922 48

110662 226 475s 585s 620 86 630 86 806 17 47 111039s 52 98 101 38 55 66 421 37s 43s 561s 744 994 112035 86 106s 49 250 97 391 450s 645 45 8 0707 71s 76s 84 902 113033 127s 285 94 420 623 58s 73 795 853s 906 57 89

114001 65 132 67 78 214 94 316 09s 819 46 747 02 98 829s 31s 63 919 115026s 345 467 540 611 45 702 805 19 116085 127 399s 501 65 799 76 60 992 117022 310 446 556 665 818 118028 180 688 887 923 119097 209 347 62 410 719 44 920s

120050 71 87s 159s 76 275 300 408 46 576 652 740 097s 121153 450 90 92 514 649 946s 122007 202 63 82 374 504 914 123029 39 108s 82 642 86 822 951 52 124016 80s 62s 86 182 253s 83 409 81599s 916 81s 125147 99 030 82 400 663 784 842 984 126007 93 113 41 277s 686s 857 957 67 127211 362 505 853 952s 128013 197s 270 307 769 129203 581 644 950

130070s 185s 204 86s 308 27 28 436 44 82 604s 47s 813 47s 813 30s 131409 59 66s 709 38 966 71 91s 132184 257 308 87s 408s 566 133393s 99 543 79 642 706 14 868 937 134161 240 384 465 93 677 924 42s 46 135097 172s 223 453 83 856 826s 992 136034 47 46 95 120 214 37 70s 365 504 75 623 905 137047 293 476 561s 62 663s 776 924 138210 45 60 339 485 632 865 912 73 139491 563s 979s

140065 138s 315 30s 36 68 429 33 727s 801 37 141164 202s 32 511 616 33 40 84 715 83 873s 95 142090 94s 167 269 416s 597s 807 14 909 33s 143121 283 436 542 70 655 865 98 144078 89 145 421 541s 984s 145150 84 461 669s 786 891 146123s 37 327 522 45 53 147099s 205 32s 359 671s 880 980s 148011 278 84s 907 78 149016 207s 387 472s 557 697 849 50

150109 14s 30s 68 415s 563s 729 854 75s 935 151000 113 16 21 350 90 738 923 44s 152158 84 269 362s 466s 504s 95 778 153071 135 87 332 402 36 84 561s 839 54 932s 154049s 59 287 383 840 587 726 934s 155012 77s 403 25 670 838s 903 920 156011 33 94s 106 201 338 417 209 657s 799 961 s 157055 448 645 722 828 912 158056s 113 249s 411s 473s 86 706 843s 159127 224s 36 488 63 537 85 601s 732 848

160061 131 273 600 07 46s 774 934 161239s 478 572 76 680s 706s 827s 74s 947 71s 162054 132 222s 75 480 525 74 628 714s 43 56 932 163184 92 285 406 609 756 067 94 164160 572 680s 763 165093s 94 104 66 99 541s 700 87 944s 55 s 166012s 48s 74s 84s 305 34 71 445 503 807 167016s 420s 23s 79 526 610 48 042s 74s 168087 390 554 651 95s 169010 17 449 717s 86 847

170101s 342 52s 85 816s 920 171312 442 572 638s 63 77 813s 172056 112 325 44 89s 08s 628 99 899 173067s 126s 335 52 456 647 899 174000 66s 87 385 86s 625s 42 774 947 82 175006 18 114 46 201 03 313 63 463 79 544 678 761s 914 586s 176003s 149 90 222 337s 40s 432 42s 44 505 647s 810 12 177096 188 299 363s 620 178262s 464 565s 920 179083 290 430 579 07s 600 726 840

180208 97 306 38 58 458s 509 97 822 36 38 911 86s 181021 199s 201s 507 630 064s 37s 922s 58 80s 72 922 40 183574s 36 56s 98 910 57 184027 343 320 404 796 840 961

„Sessan“ - słodka księżniczka.

Piękna wnuczka króla Gustawa.

Pewna amerykańska gazeta obliczyła, że istnieje tylko 9 księżniczek na świecie, z któremi książę Walji mógłby się ożenić.

Najpiękniejszą wśród nich jest bezsprzecznie

wnuczka króla Gustawa,

najmłodsza i ostatnia księżniczka szwedzka Ingryda.

Ale Ingryda nie wyszła zamąż za księcia Walji i nie została Angielką.

W dniu 24 maja br. zaręcza się z następcą tronu Frederikiem i stanie się w ten sposób małżonką następcy tronu Danji i Islandji.

Już jako dziecko zwracała uwagę mała Ingryda, jedyna córka następcy tronu i jego wcześnie zmarłej pierwszej małżonki Margarety de Connaught, swoim niezwykłym wdziękiem. Kto widział ją przed 10 laty jako dziewczynkę uczenicę, wśród jej koleżanek, musiał się zainteresować piękną jej twarzyczką, okoloną jasnemi lokami i przyjrzeć się

jej dużym oczom

Później była zawsze ośrodkiem zainteresowania: czy to jako amazonka w obcisłym stroju do konia, czy to jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża, czy też jako pełna elegancji dama. Była też zawsze troskliwą opiekunką swoich czterech najmłodszych braci, szczególnie dwóch najmłodszych, którym

zastępowała matkę.

Bracia ci, nazywając ją pieszczotliwie „Sessan“, odczują dotkliwie jej stratę, gdy poślubi niebawem księcia duńskiego i opuści swój kraj.

Uroczystości ślubne potrwają cały tydzień, najpierw w Sztokholmie, potem w Kopenhadze. Podróż do Kopenhagi odbędzie młoda para po ślubie w Sztokholmie, na pokładzie duńskiego okrętu wojennego „Danneborg“.

Na okręcie umieszczone też będą niezliczone podarunki ślubne, które napłyną z Szwecji, Danji i z innych krajów.

Wśród nich znajdują się góry poduszek, strojów, wszelkiego rodzaju mebli. We wszystkich miastach duńskich i szwedzkich przygotowywane są podarunki ślubne. Szwedki, posiadające imię Ingryd, utworzyły klub Ingrydy i planują wielką niespodziankę.

Ale najwspanialszy podarunek ofiaruje młodej parze państwo duńskie.

Duński parlament uchwalił roczną gażę

w kwocie 120.000 koron,

prócz tego rząd zamierza ofiarować młodej parze historyczny zamek Graasten w Jutlandji, jako rezydencję letnią.

Młoda para mieszkać będzie zresztą w Kopenhadze w zamku Amalienborg, w wspaniałym ośmiokątnym pałacu w stylu rokoko, który wznosi się na placu Amalien. Każdy turysta, zwiedzający Kopenhagę, zna Amalienborg i widział zmianę warty w wspaniałych mundurach. Kto znajdzie się tam wczesnym rankiem, zobaczy również króla Krystjana na koniu zawsze bez towarzystwa, odbywającego swoją poranną przejażdżkę.

PODSŁUCHANE

NA TARGU.

— A swoją drogą, pani Marcinowo, najgłupsze stworzenie to kura.

— Ano jakto? Niby dlaczego?

— Bo wtedy znosi najwięcej jaj, kiedy one są najtańsze.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Oho, gwiżdżę na wszystkich mężczyzn.

— I nie skutkuje, co? Trudno, mężczyzna to nie piesek, aby przybiegł na lada gwizdnięcie.

KOBIETOM WSTĘP WZBRONIONY!

Każdy naród otrzyma własną kuchnię.

WIEŚ OLIMPIJSKA POD BERLINEM.

Kiedy przygotowywano Igrzyska Olimpijskie w 1932 roku w Los Angelos i po raz pierwszy wysunięto projekt wspólnego pomieszczenia i wyżywiania uczestników zawodów, aby mogli trenować spokojnie w różnych rodzajach sportu, rozważano długo wszystkie wady i zalety, aż zwyciężył pomysł „Wsi olimpijskiej“ który uzyskał zgodę wszystkich narodów. W Los Angelos zebrano więc doświadczenia, a ponieważ przeważały zalety, dzięki cudownemu klimatowi Kalifornji, postanowiono wziąć również pod uwagę projekt takiej olimpijskiej wsi dla Igrzysk Olimpijskich które odbędą się w r. 1936 w Berlinie. Zapytanie, jakie rozesłano w tej kwestji do uczestniczących w Igrzyskach narodów, spotkało się i tym razem ze zgodą i projekt będzie wykonany.

W odległości 14 kilometrów od państwowego boiska sportowego dojeżdża się samochodem w przeciągu kwadransa szosą Berlin— Hamburg do wojskowego placu ćwiczeń w Döberitz gdzie na obszarze 540.000 metrów kwadratowych powstanie Wieś Olimpijska. Przez trzy tygodnie przebywać w niej będą sportowcy i spędzać życie zdala od gwaru i huku stolicy Niemiec. Koszt dziennego utrzymania wynosić będzie 6 marek od osoby. Nikt nie będzie zmuszony do mieszkania we wsi Olimpijskiej, wszyscy uczestnicy Igrzysk mają zupełnie

wolny wybór.

Wieś Olimpijska powstaje na terenie o niezwykłej piękności krajobrazu.

Podziału terenu dokonano tak, że odpowiada on zupełnie celowi i nie psuje krajobrazu. Tuż za obszernym placem wjazdowym, położonym przy szosie Berlin —Hamburg, naprzeciw niego znajduje się olbrzymi plac parkowy, a za placem wjazdowym budynki wejściowe, w których umieszczone są biura przyjęć kierowników, drużyn, poczty i komunikacji, sklepy, kantory i wielkie restauracje. Przeznaczone są one dla gości, zwiedzających wieś, a szczególniej dla kobiet, którym

nie wolno wchodzić do wsi.

W tym kierunku wydane będą surowe przepisy. W środku lasu stanie 150 domów z łazienkami, ciepłemi i zimnemi tuszami, prócz tego urządzone będą trzy finlandzkie łaźnie, zbudowane przez finlandzkich architektów. W miejscu planowanego stawu kąpielowego zbudowana będzie kryta pływalnia z rozsuwanemi szklanemi ścianami.

Do ćwiczeń sportowych służyć będzie hala ćwiczeń. Prócz tego Olimpijska Wieś posiadać będzie wielkie boisko sportowe, wzorowane dokładnie na wielkim stadjonie sportowym, tylko bez trybun.

W każdym z 150 murowanych, jednopiętrowych domów mieścić się będzie

10 do 15 dwułóżkowych pokojów

W każdym domu znajduje się wspólny pokój do zebrań towarzyskich z pięknym widokiem z okna. W każdym domu znajduje się komfort, prócz tego usługiwać będą dwaj stewardzi do dyspozycji mieszkańców.

Cała służba we Wsi Olimpijskiej składać się będzie

wyłącznie z mężczyzn.

Każdy dom posiadać będzie własny telefon.

Już obecnie zbudowano dwa próbne domy, które po otrzymaniu aprobaty władz będą wzorem dla 148 innych. Styl budowy będzie jednolity.

Obowiązek zaopatrywania Wsi Olimpijskiej w żywność i prowadzenie wielkiej wspólnej jadalni, położonej w środku wsi, objął Północno- niemiecki Lloyd.

Każdy naród otrzyma

własną narodową kuchnię.

Będzie więc 40 kuchni. Wieś posiadać będzie prócz tego własne pracownie krawieckie i szewskie (do naprawek) własną pralnię i szwalnię. Wieś Olimpijska będzie więc administrowana zupełnie samodzielnie.

Wystawa włoskiej sztuki w Paryżu.

W Paryżu otwarto wystawę sztuki włoskiej. Otwarcia dokonał prezydent Lebrun (obok niego w jasnem palcie hrabia Ciano, zięć Mussoliniego).



ŻYDZI PRZECIW ŻYDOM.

Sefardyjczycy nienawidzą swych pobratymców aszkenazyjskich.

Niema gorszych kłótni nad kłótnie rodzinne. Żydzi nie stanowią tu wyjątku. Już od kilku wieków panuje silny antagonizm między Żydami sefardyjskimi, inaczej zwanymi szpaniolskimi, a Żydami aszkenazyjskimi. Obydwie te grupy rozdzielone są Morzem Śródziemnem. Żydzi sefardyjscy uważają się za coś

wyższego i szlachetnego.

Oni wcześniej od Żydów aszkenazyjskich podlegli wpływom cywilizacji zachodu. Wypędzeni z półwyspu Iberyjskiego przez Króla Filipa II — wywędrowali do ośrodków przemysłowo-handlowych, jak Amsterdam, Hamburg Londyn i wzięli udział w podboju Nowego Świata. Zaś Żydzi aszkenazyjscy, czyli północno-wschodni, zbudzili się dopiero na początku w XIX.

Czas nie uśmierzył nienawiści wzajemnej obydwu odmian Żydów: niewielki powód wystarcza, aby ta ostatnia z nową siłą wybuchła. Właśnie zdarzyło się to w Argentynie, gdzie niejaki Estrug wydał książkę zatytułowaną „Odnowienie Hiszpanji“, w której wzywa rząd madrycki, aby wezwał do powrotu do Hiszpanji Żydów sefardyjskich,

rozproszonych po świecie.

Pisze, że „Żydzi szpanjolscy są istotnie pięknym rodzajem“, przypomina ich stałe uczucia wierności i przywiązania do Hiszpanji, ale, jak wspomina żydowskie pismo „The Jewish Chronicle“, insynuuje, że Żydzi aszkenazyjscy są niepożądani“, poczem ciągnie dalej: „Ponieważ większość z nich była bankierami i pożyczała pieniędzy, mniema on, że Żydzi szpaniolscy rozpowszechnili w Ameryce Południowej język i kulturę hiszpańską, oraz, że Hiszpania znów może stać się mocarstwem światowem z pomocą Żydów sefardyjskich, rozproszonych po całym świecie. Według niego, ci Żydzi nie powinni uporczywie trwać w swym separatyźmie, lecz mieszać się z aryjczykami prze zaślubianie katoliczek.

Autor przytacza kilka zarzutów skierowanych przeciw Żydom przez antysemitów, powiadając, że w istocie dotyczą one przedewszystkiem Żydów aszkenazyjskich. Ci ostatni są nienawidzeni i prześladowani, ponieważ kierują wielkim przemysłem i finansami. Przyznaje on, że Żydzi szpaniolscy nie żywią antypatji względem chrześcijan, że tylko Żydzi aszkenazyjscy zwłaszcza zaś Żydzi z Rosji i Polski nie znoszą chrześcijan. Autor mniema, że istnieje 650.000 Żydów szpaniolskich, zamieszkałych w różnych krajach Europy, Afryki i w Ameryce.

Żydzi szpaniolscy przybyli do Ameryki Południowej jeszcze przed rokiem 1600, ale nawracają się na katolicyzm. W Ameryce Południowej jest miasto zamieszkałe przez 50.000 Żydów sefardyjskich, z których większość

jest ochrzczona.

Zdaje się, że taka książka wywołała przykre wrażenie wśród Żydów w Argentynie, nawet wśród sefardyjskich którzy oddawna bardzo się zbliżyli do wspólności żydowskiej“

Roman Rom-Furmański. 21

BAJKA NA SKALE.

W PAŃSTWIE KSIĘCIA MONACO.

— Ho, ho — dziwię się — czy jutro pan zagra znowu?

Barman spojrzał na mnie bystro i potrząsnął przecząco głową.

— Za żadne skarby. Te tysiąc wygranych franków już krupierowi nie oddam. Nie głupim. Wolę kupić narzeczonej jakiś ładny prezencik. Niech wie poczciwinka, że myślałem o niej.

— To rozumiem!.. Tacy mogą drwić z krupierów.

Ten napewno nie przegra, ani nie skoczy z rozpaczy ze skały w morską toń.

W kabinie zastałem sędziego P. Był dziwnie milczący i jakby zdenerwowany. W pewnej chwili nie wytrzymał i cisnął przez zęby.

— Psiakrew!...

— Co się stało? — pytam.

— Przegrałem 200 złotych.

Ano nie graj Wojtek...

17 kwietnia również z czystem sumieniem mogę zaliczyć do najpiękniejszych dni Wiosennej Wycieczki. Cudny, słoneczny poranek wprowadza nas w bardzo miły nastrój.. Znów mecenasostwa Stypułkowskich i mnie unosi łódź motorowa na brzeg Villefranche. Morze jakby ktoś wysypał tysiąc beczek

niebieskiej farbki.

Takie lazurowe. Po chwili autokar unosi nas do miejscowości najsłynniejszej chyba na kuli ziemskiej. Marzą i mówią o niej wszyscy, jeżdżą nieliczni. Monte Carlo!... Nowa perwersja luksusu! Nie... To określenie jest stanowczo za słabe. Tęczowa bajka na skale... Królestwo księcia Monaco. Państwo małe, lecz udałe...

Gdybym tego nie widział na własne oczy, nigdybym nie uwierzył, że na twardym skalistym gruncie ręka ludzka przy wybitnej pomocy samej natury mogła

coś podobnego stworzyć.

Nieprawdopodobny poprostu cud. Cud na skale... Choć wspinamy się stale pod górę nie odczuwamy zmęczenia. Wygodne szerokie schody wykute w zboczu gór wprowadzają nas wprost na wspaniały plac. Przed nami pałac księcia Monaco... Arcyluksusowa siedziba głowy lilipuciego państewka. Pod murem po obu stronach paradnego wejścia

sześć czarnych cielsk.

To armaty... Bardziej ornamentacyjne, niż bojowe. Obok dwie piramidy ciężkich ołowianych kul i dwie zgrabne, eleganckie budki dla wartowników pałacowych.

Przed wejściem grupa oficerów w jaskrawych galowych mundurach. Mimo, iż książę Monaco jest nieobecny wszystko jest sztywne i pompatyczne. Książę raczył pojechać w tym czasie na drugi koniec świata, hen gdzieś na Wileńszczyznę do puszcz księcia Radziwiłła, który jest jego serdecznym przyjacielem.

Księcia Monaco znęciły polskie cietrzewie, więc pojechał je strzelać. Fasada książęcego pałacu oślepia oczy swoją nieskazitelną bielą i zachwyca oryginalną budową. Z prawej strony czworokątna wieża z piorunochronem, za nią skrzydło budowane w rodzaju pałaców dożów Wenecji z wieżą zegarową. Za pałacem widać masyw górski pokryty lasami.

Wchodzimy do „Les Jardins Exotiques“ egzotycznych ogrodów, które można nazwać śmiało

wiszącemi ogrodami Semiramidy.

Ścieżki i bogata roślinność z obowiązkowemi palmami wiszą poprostu na wysokich urwiskach. Alejki dla bezpieczeństwa otoczone są kamiennemi balustradami. Przechylamy się przez jednę z takich balustrad i spoglądamy w dół. Przepaść! Istna przepaść najeżona kaktusami najrozmaitszych odmian. Gdyby tak siadł ktoś na kolce takiego kaktusa — miałby się zpyszna. Dno tej przepaści jest lazurowe, u brzegów srebrno-białe. Jakże trudno oderwać wzrok od tego widoku. Czas jednak nagli. Może nie tyle czas, co mecenas Stypułkowski, turysta wiecznie głodny na widoki, entuzjastyczny pożeracz

kolorowych panoram.

Idziemy więc dalej... Wszędzie szpalery kwiatów. Mecenasowa Stypułkowska ma znowu słabość do roślin. Robi ruch jakby się chciała rzucić w ich tęczową otchłań. Na szczęście z lasu wysokich palm wyłania się coś białego na czem skupiamy swą uwagę. To gmach Muzeum Oceanograficznego. Wyrasta jakby z morza, a sięga swym dachem szczytu góry. Przed wejściem wspaniały postój dla aut. W pewnej chwili mijamy policjanta, stojącego na posterunku. Uśmiecha się do nas sympatycznie i salutuje.

— Czołem — mówię po polsku, przykładając dłoń do beretu.

Posterunkowy pod autentyczną palmą!... Ciekaw jestem jakby wyglądał nasz granatowy rycerz na środku ulicy pod takiem drzewkiem? Czy doczekamy się kiedy takiego widoku? Chyba, gdy Polska zdobędzie jakieś Kongo, czy inny Kamerun.

Weszliśmy na tor najsłynniejszej w Europie autostrady samochodowej, tyle razy oglądanej w dodatkach filmowych Foxa. Tu taj wszechświatowej sławy wyścigowcy urządzają swe harce niebezpieczne. Po obu stronach autostrady ciągną się z przerwami trybuny z mnóstwem krzeseł. Podobne do olbrzymich werand kawiarnianych i połączone z restauracjami, które robią kokosowe interesy. Na zakrętach jeden na drugim poukładane worki z piaskiem tworzą obramowanią zabezpieczające mistrzów samochodowych przed ewentualnemi wypadkami. Jesteśmy na drodze, prowadzącej wprost do kasyna gry w Monte Carlo. Przechodzimy koło obszernych witryn pełnych

nęcących reklam.

To lokal światowego biura podróży „Wagons Lits“ w Monte Carlo. Mecenasowa pyta stojącej za ladą urzędniczki, czy można wybrać kilka książeczek reklamowych.

— A votre service, madame — pada uprzejma odpowiedź.

Bierzemy niedużo, coś ze... 20 sztuk i podziękowawszy wychodzimy.

Do kasyna gry, najsławniejszej „jaskini“ zbliżamy się na palcach, jakby ze wstydu, że dotąd nas jeszcze tam nie było. Bez słowa siadamy w wygodnych ławkach i w milczeniu podziwiamy arcybogate ściany od strony zatoki. Genjalny musiał być architekt który to arcydzieło stworzył. Na ścianach drogocenne rzeźby, freski, a na fasadzie imponujące posągi. Przed wejściem bogate lampiony i arcydzieła sztuki ogrodniczej — klomby. Dach pałacu dźwiga na sobie cztery pracowicie wyrzeźbione wieżyczki. Między dwiema wieżyczkami frontonu duży zegar z posągami w pozycji siedzącej po obu stronach. Wieczorem kasyno gry ze swą dyskretną iluminacją wygląda, jak

opalowa plama

na tle szafirowego nieba. Tak przedstawia się pobieżnie charakterystyka tej osławionej „jaskini“. Przeszłość jej znają mniejwięcej wszyscy. Fale gdzieś w dole szumiące mogłyby niejedną smutną opowiedzieć historyjkę. Niejeden już desperat w pogoni za złotem znalazł swój grób na dnie błękitnej zatoki. Niejeden huk strzału rewolwerowego mącił zadumę rozłożystych palm i sprawiał kłopot dyrekcji kasyna.

Mimo te tragedje Monte Carlo przyciąga swym zagadkowym urokiem wszystkich, niczem niewidzialny magnes. Ostrożni „kościuszkowcy“ w ciągu zaledwie dwu wieczorów pozostawili w luksusowo urządzonych salonach kasyna

przeszło 15 tysięcy franków.

Nie pomogły żadne „systemy gry“ wystudjowane przez amatorów ruletki.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.